

Włodzimierz Czarzasty: Początek roku będzie dobrym terminem na podjęcie rozmów o aborcji **str. 2**



FOT. ADAM JANKOWSKI

3 lipca 1963 r. Philby, szef szpiegowskiej piątki z Cambridge, uciekł do ZSRR na pokładzie radzieckiego statku handlowego – str. 8

POD PARAGRAFEM

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

SZCZECIŃSKI

Czwartek
27.11.2025

Nr 275 (5732)
Nakład: 4.410 egz.

www.gs24.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Klinika na Pomorzanach ma nowoczesne centrum diagnostyczne **str. 4**

Parking w Dąbiu zapchany. Nie ma szans na wymuszenie rotacji **str. 4**

Dwa murale ozdobią szyby wind na Łasztowni. Rozpoczęcie prac ma być w styczniu **str. 4**

Nr ISSN 0137-9178

Nr indeksu 348-570



SPORT

Maciej Wojciechowski rozegrał pierwszy mecz dla Pogoni w Szczecinie. Miał szansę na gola **str. 16**



FOT. POGONISZCZECIN.PL

Kiedyś królowała tu kultura, dzisiaj nocują bezdomni

Był tu salon muzyczny, działały Teatr Lalek Pleciuga, Mała Scena Rozrywki i Szczecińska Agencja Artystyczna. Dzisiaj zaniedbana willa w centrum miasta straszy. Próba jej sprzedaży nie powiodła się **str. 3**

Finalizujemy kwestię zakupu trzech okrętów podwodnych. Zmieni się układ sił na Bałtyku **str. 6**

Nie ma terminu osiągnięcia porozumienia w sprawie zakończenia wojny w Ukrainie **str. 7**

INWESTYCJE SPÓR O KOLEJOWE OBEJŚCIE SZCZECINA

Mieszkańcy boją się pociągów z chemią

Marek Jaszczyński
Region

Gmina Dobra sprzeciwia się budowie Zachodniej Obwodnicy Kolejowej Szczecina, która ma przejąć transporty niebezpiecznych materiałów. Inwestycję popierają jednak samorządy Szczecina i Polic oraz Grupa Azoty, wskazując na poprawę bezpieczeństwa ruchu towarowego w regionie.

Gmina Dobra sprzeciwia się budowie Zachodniej Obwodnicy Kolejowej Szczecina, która ma przejąć ze Szczecina transporty niebezpiecznych ładunków. Zdaniem władz samorządowych nowa magistrała kolejowa miałaby prowadzić zbyt blisko zabudowań mieszkalnych oraz miejsc szczególnie uczęszczanych przez mieszkańców.

Wójt gminy Dobra Magdalena Zagrodzka podkreśla, że obawy dotyczą przewożenia chemikaliów, materiałów łatwopalnych i innych ładunków wysokiego ryzyka. – Tuż obok naszych domów, szkół, lasów i terenów rekreacyjnych – mówi.

Władze gminy zaapelowały do radnych o jednomyślność. Podczas dzisiejszej sesji Rady Gminy Dobra ma zostać rozpatrzony oficjalny protest wobec inwestycji.

„Apelujemy do wszystkich radnych, aby jednomyślnie poparli ten protest i wzięli pod uwagę dobro mieszkańców naszej gminy” – czytamy w komunikacie opublikowanym w mediach społecznościowych.

Nie wszyscy jednak podzielają te obawy. Już w październiku 2024 roku Grupa Azoty Police podkreślała na łamach „Głosu”, że budowa linii kolejowej nr 429 – łączącej zakłady chemiczne w Policach ze Stobnem Szczecińskim – przyniesie wymierne korzyści.

– Taka inwestycja nie tylko usprawni transport towarowy, ale także zwiększy bezpieczeństwo przez wyprowadzenie transportu materiałów niebezpiecznych poza obszary miejskie Szczecina i Polic – przypomina spółka.

Obecnie transport chemikaliów do GAP odbywa się linią kolejową nr 406 przez centrum Szczecina, a pociągi towarowe do Polic przewożą materiały niebezpieczne, w tym chlor, siarkę, kwas siarkowy, benzen i inne niebezpieczne ciecze.

Pod koniec października samorządowcy z regionu podpisali list intencyjny popierający budowę kolejowego obejścia Szczecina, skierowany do ministra obrony narodowej oraz Ministerstwa Infrastruktury.

– Wspólnie z m.in. Grupą Azoty Zakładami Chemicznymi Police, Portem Morskim Police i samorządowcami z Polic popieramy budowę zachod-

niego kolejowego obejścia Szczecina. Nowa linia to sprawniejszy transport, większe szanse rozwoju i przede wszystkim wyższe bezpieczeństwo mieszkańców – informował Piotr Krzystek, prezydent Szczecina.

Sama inwestycja to odległa przyszłość. PKP Polskie Linie Kolejowe podkreślają, że projekt jest na wczesnym etapie przygotowań. Nie powstało jeszcze studium wykonalności, a koszty przedsięwzięcia trudno na razie dokładnie oszacować.

– Odtworzenie linii kolejowej nr 429 Stobno – Dołuje – Dobra planowane jest wraz z modernizacją linii nr 408 na odcinku Szczecin Gumieńce – Stobno Szczecińskie – granica państwa (Löcknitz). Realizacja projektu zależy od dostępności środków finansowych – wyjaśnia Bartosz Pietrzykowski z PKP PLK.

©©

Więcej na www.gs24.pl



FOT. MAREK JASZCZYŃSKI

Linia kolejowa nr 406 prowadzi przez centrum Szczecina. To po niej jadą składy towarowe z niebezpiecznymi ładunkami do Polic

Już w piątek: Puls i Tygodnik Regionów

● Dzieci zabrane, matka w niemieckim areszcie. Proszą wicepremiera Radosława Sikorskiego o pomoc

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński ☎ 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

Czarzasty: Początek 2026 roku będzie dobrym terminem na podjęcie rozmów o aborcji

Agata Andrzejczak
Rozmowa

z Włodzimierzem Czarzastym, marszałkiem Sejmu i współprzewodniczącym Nowej Lewicy

W piątkowym orędziu zapowiedział Pan stosowanie „marszałkowskiego weta” wobec szkodliwych projektów legislacyjnych służących populizmowi i rozregulowaniu zasad funkcjonowania państwa. Jakimi kryteriami będzie się Pan kierował, by ocenić, który projekt można nazwać szkodliwym? Znam prawo, Regulamin Sejmu oraz art. 110 Konstytucji RP o zakresie funkcjonowania marszałka Sejmu.

Marszałek oczywiście nie ma prawa weta, użycie tej przenośni jest pokazaniem sposobu myślenia - weto wobec populizmu, absurdu, dalszego skłócania społeczeństwa. Założmy, że do Sejmu trafia projekt ustawy, który kosztuje 110 mld zł rocznie, a w jej uzasadnieniu pojawia się argument: „niech rząd znajdzie pieniądze”. Ostatnio zresztą taki projekt dotyczący podatku VAT chodził chyba prezydentowi Karolowi Nawrockiemu po głowie. Informuję, że nie da się znaleźć w przeciągu tygodnia 110 mld zł, bo trzeba by skąds wziąć. Zapytałem więc prezydenta: chciałby pan zabrać te pieniądze ochronie zdrowia, obronności czy świadczeniom socjalnym? Bo to właśnie te resorty są najbardziej finansowane. Moje „weto” nie jest zapowiedzią tzw. zamrażarki. Nie chcę powtarzać polityki pana prezydenta, który np. mówi: nie będę mianował sędziów, ponieważ pachną mi (szefem MS Waldemarem) Żurkiem. Mam 65 lat, chcę skorzystać ze swojego doświadczenia. Instytucjami, które tworzą prawo i biorą odpowiedzialność za Polskę są: Sejm, prezydent, rząd i Trybunał Konstytucyjny, który jest w takim stanie, w jakim jest. Te instytucje mają prawo mieć swoje zdanie i zajmować



FOT. ADAM JANKOWSKI

Włodzimierz Czarzasty: - Do końca roku rząd skieruje projekt ustawy o statusie osoby najbliższej w związku i umowie o wspólnym pożyciu do Sejmu

inne stanowiska. Ludzie mi przychylni i rozsądni będą tak rozumieć, a ludzie, którzy mają inne poglądy w tej sprawie, będą mówili: zamrażarka, która wszystkich zniewoli.

Posłowie Polski 2050 w mediach społecznościowych skrytykowali jednak pańskie orędzie. Czy to oznacza, że jedno z ugrupowań koalicyjnych tworzą ludzie Panu nieprzychylni?

Każdy ma prawo do swojego zdania. Posłowie Polski 2050 są mi przychylni, bo zgodnie z umową koalicyjną zagłosowali za moim powołaniem tak, jak kiedyś Lewica poparła Szymona Hołownię.

Niesławna „zamrażarka” funkcjonuje również na poziomie sejmowych komisji. Są sytuacje, kiedy projekt ustawy czeka na pierwsze czytanie np. od roku. Czy ma Pan pomysł na rozwiązanie tego problemu i przyspieszenie prac?

Swoje pomysły będę prezentował z czasem. Chciałbym jednak zauważyć, że poprzedni marszałek Sejmu zamroził również pomysły klubu Lewicy. Dwa, trzy projekty czekają od pół roku czy roku. Dlatego opowiadanie, że za Hołownię wszystkie projekty natychmiast były pchane do realizacji jest nieprawdą. Nie mam do nikogo

pretensji, bo taką Szymon prowadził politykę, a ją ocenia wyborcy Polski 2050. Do stałem grubą teczkę różnych projektów ustaw, które czekają na nadanie numeru druku. Będę je przeglądał. One nie czekają w kolejce od dwóch dni, dlatego apeluję o rozsądek i dystans. Znajdziemy wyjście z tych wszystkich trudnych sytuacji.

Na kontynuację prac czekają również poselskie projekty dotyczące prawa do przerwania ciąży. Powołana do rozpatrzenia tych projektów komisja nadzwyczajna nie zwołała posiedzenia od ponad roku. Czy będzie Pan interweniował w tej sprawie?

Zapowiadałem, że koalicja rządząca zrobi wszystko, by dogadać się w sprawie związków partnerskich i takie porozumienie nastąpiło. Do końca roku rząd skieruje projekt ustawy o statusie osoby najbliższej w związku i umowie o wspólnym pożyciu do Sejmu, tak wynika z moich rozmów z ministrami Katarzyną Kotulą oraz ministrem ds. nadzoru nad wdrażaniem polityki rządu Maciejem Berkiem. Chciałbym, żeby najpierw Sejm zajął się sprawą związków partnerskich, a potem aborcją, żeby nie procedować ich jednocześnie. Myślę, że początek przyszłego roku będzie dobrym terminem na podjęcie rozmowy z szefową tej komisji Dorotą Łobodą (KO).

Czy będzie Pan próbował podejmować dialog z prezydentem w sprawie projektu o statusie osoby najbliższej? Z dystansem patrzę na kontakty z prezydentem. Nie mam nadzwyczajnej potrzeby spotkania, niech sobie kancelarie dyskutują między sobą. Prezydent poinformował naród, że w tej chwili jest na etapie przyglądania się mojej działalności. Szanuję instytucję prezydenta, dlatego poczekam na kres jego przyglądania, ponieważ - jak rozumiem - w pewnej chwili

przestanie się przyglądać. Przestanie, powie, jakie wnioski wyciągnął, to minister Marek Siwiec poinformuje o stanowisku Kancelarii Sejmu.

Nie jest tajemnicą, że ma Pan fobię związaną z lataniem samolotem. Na konferencji prasowej w zeszłym tygodniu wskazał Pan, że w skład Prezydium Sejmu wchodzi „genialny specjalista od spraw zagranicznych, Szymon Hołownia”. Jak będą wyglądały wizyty zagraniczne marszałka Sejmu? To zależy od celów podróży. Marszałek Sejmu wydaje rozporządzenie w sprawie zakresu kompetencji poszczególnych wicemarszałków. Nie rozmawiałem jeszcze z wicemarszałkami Hołownią na ten temat, ponieważ jestem marszałkiem od zaledwie tygodnia. Jeżeli będzie podróż, która będzie wymagała obecności marszałka Sejmu i miałyby na tym ucierpieć polska racja stanu, to fobię schowam do tylnej kieszeni spodni, wsiądę w samolot i polecę.

Czy medialne spekulacje, że przedstawiciele kół poselskich nie będą mogli uczestniczyć w posiedzeniach Konwentu Seniorów, są prawdziwe?

Nie podjąłem w tej sprawie żadnej decyzji. Zgodnie z art. 15 Regulaminu Sejmu, w skład Konwentu Seniorów wchodzi: marszałek, wicemarszałkowie oraz przewodniczący lub wiceprzewodniczący klubów, kół i porozumień partii, które dostały się do Sejmu i miały własne listy. Marszałek Sejmu ma prawo zaprosić również przedstawicieli kół albo klubów, które powstały w trakcie kadencji Sejmu. Posiedzenie Sejmu będzie w przyszłym tygodniu i albo ich zaproszę, albo nie zaproszę.

Dyrektor Pana gabinetu, Bartosz Machalica, poinformował, że rozważanych jest pięć rozwiązań w sprawie zmian w tzw. poselskich ki-

lometrówkach. Jakie to są rozwiązania?

Nie znam tych rozwiązań. Tak, jak dyrektor Machalica powiedział, sekretariat Szymona Hołowni przygotował pięć rozwiązań. Do końca grudnia zostanie podpisane zarządzenie dotyczące kilometrówek, które wejdzie w życie od 1 stycznia 2026 r. Do wypracowania tego zarządzenia zaproszeni zostaną przedstawiciele wszystkich klubów i kół, a pracami będzie zarządzał Marek Siwiec, który w poniedziałek odebrał nominację na szefa Kancelarii Sejmu. Na pewno nic nie będzie robione wbrew interesom posłów. Ja w tej sprawie się nie będę osobiście wypowiadał, gdyż jestem najgorszym materiałem do formułowania opinii w tej sprawie. - przez 6 lat skorzystałem z kilometrówek w wysokości 1 tysiąca zł. Jestem ostatnią osobą, która powinna być w tej sprawie najmądrzejsza, więc zaprosimy tych posłów i posłanki, które w tym zakresie mają większą praktykę.

W zeszłym tygodniu podpisał Pan zarządzenie o zakazie sprzedaży napojów alkoholowych w budynkach i na terenach pozostających w zarządzie Kancelarii Sejmu, które było szeroko komentowane w mediach, nie tylko przez opozycję. Czy posłowie zgłosili do Pana jakieś zażalenia w związku z tą decyzją?

Jedni byli zadowoleni, drudzy byli niezadowoleni, trzeci byli do tego nastawieni neutralnie. Nie konsultowałem tej sprawy z żadnym klubem i kołem, łącznie ze swoim klubem. Jeżeli przez Polskę przetoczyła się fala dyskusji na temat zakazu sprzedaży alkoholu na stacjach benzynowych, wiemy, co się dzieje na SOR-ach w nocy czy widzimy, jak sytuacja polepsza się w miastach, gdzie został wprowadzony zakaz sprzedaży alkoholu w godzinach nocnych, to wydaje mi się, że posłowie

i posłanki powinni dawać przykład. Dlatego to podpisałem.

W Trybunale Konstytucyjnym trwa obecnie proces wygasania kadencji sędziów, obecnie są cztery wakaty. Sejm do tej pory nie wybrał następców, jakie będą kolejne decyzje marszałka w tej sprawie?

W tej chwili dobiega końca jeden proces związany ze zgłaszaniem kandydatów do TK. Jeżeli cała ta procedura przejdzie, to marszałek Sejmu będzie musiał rozpiścić następne terminy. Przed ich rozpisanem na pewno będę prosił o spotkanie koalicji.

14 grudnia odbędą się wybory na przewodniczącego Nowej Lewicy. Zapowiadał Pan, że decyzja o ewentualnym starcie zapadanie po ostatnich wyborach wojewódzkich, czyli po 6 grudnia. Czy koledzy partyjni zachęcają Pana do kandydowania na funkcję przewodniczącego partii?

Dwa duże województwa - śląskie i mazowieckie - przegłosowały uchwały, które wspierają moją kandydaturę. Mam w sobie dużo spokoju. Myślę, że w przeciągu dwóch tygodni będę wiedział o wiele więcej, jak będą wyglądały moje możliwości, m.in. czasowe. Patrzę, ile czasu zajmą mi obowiązki marszałka i czy dam radę. Jestem normalnym człowiekiem, popełniam błędy, a doba ma 24 godziny, np. nie zagłosowałem za kandydaturą Szymona Hołowni na wicemarszałka Sejmu bo pierwszy raz w życiu prowadziłem głosowania jako marszałek. O swoim błędzie dowiedziałem się z mediów, bo przez ogrom emocji nawet nie zauważyłem, że nie zagłosowałem. Jak są poważne sprawy to nie śpię w nocy, bo nie chcę popełnić błędów, jednak jak już je popełnię to przepraszam. Dlatego przepraszam Hołownię, którego szanuję - był świetnym marszałkiem Sejmu.

nasz REGION

NOWOGARD

Tylko jedno piwo... Do wypicia takiej ilości alkoholu przyznał się 54-letni rowerzysta, którego zatrzymała policja w Nowogardzie. Badanie stanu trzeźwości wskazało blisko 3 promile alkoholu w jego organizmie. Na rowerzystę nałożono mandat karny w wysokości 2500 zł, którego nie przyjął. W takim przypadku funkcjonariusze sporządzili wniosek o ukaranie do sądu.



FOT. ARCHIWUM

DYŻURNY GŁOSU
Leszek Wójcik,
tel. 500 325 110

Na naszych Czytelników czekamy w redakcji Głosu Szczecińskiego w Szczecinie przy al. Niepodległości 26/U1 oraz pod adresem: alarm@gs24.pl

Szczecin ma duże plany, tylko ta demografia...

Mariusz Parkitny
Szczecin

W perspektywie dwóch generacji szczecinianie będą stanowili populację starszych ludzi, wymagających utrzymywania i opieki przewiduje Strategia Rozwoju Szczecina do 2035 r.

Dokument we wtorek przyjęli radni Szczecina. Wątek demografii przebiega się na plan pierwszy (przed zmianami klimatycznymi i cywilizacyjnymi) jako główne zagrożenie, aby ambitne plany rozwoju Szczecina w kolejnych latach, powiodły się. Jak zauważają autorzy dokumentu, Szczecin w ostatniej dekadzie zmagają się z niżem demograficznym i ujemnym saldem migracji. Liczba mieszkańców (nie tylko tych

zameldowanych spadła poniżej 400 tys. (387,7 tys. w 2024 r.).

To spadek o ponad 7,5 procent w stosunku do rekordowego poziomu z 1994 r. Dlatego cel strategiczny zakłada powrót do poziomu powyżej 400 tys. mieszkańców w ciągu dekady. Głównym wyzwaniem jest zahamowanie spadku liczby mieszkańców, poprzez zatrzymanie odpływu (szczególnie młodych) i zwiększenie liczby urodzeń.

- Kluczowym wyzwaniem będzie pozyskiwanie mieszkańców z grupy osób w wieku produkcyjnym mobilnym. Odpowiedź na to wyzwanie wymaga współpracy na wszystkich polach aktywności miasta, w tym kształtowania i podnoszenia atrakcyjności rynku pracy, zapewnienia dostępu do oferty mieszkaniowej



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Pod koniec 2024 roku w Szczecinie przebywało 387,7 tys. osób, w tym 343 788 zameldowanych

oraz usług społecznych nastawionych na osoby w wieku produkcyjnym - piszą autorzy strategii.

Ich zdaniem najpoważniejszym wyzwaniem rozwojowym miasta jest „przeciwdziałanie negatywnym zjawiskom

demograficznym, w tym spadkowi liczby ludności i starzenia się społeczeństwa”.

- Z tego powodu polityka rozwojowa miasta będzie koncentrowała się wokół umacniania dobrostanu rodzin, utrzymania istniejących i zwiększania miejsc pracy oraz miejsc do bezpiecznego zamieszkania, przyciągania nowych mieszkańców, w tym specjalistów z pożądanymi branżami gospodarki. Pozwoli to w dłuższej perspektywie na zmniejszenie luki na rynku pracy i wpłynie pozytywnie, a odmłodzenie struktury wieku społeczeństwa - przekonują.

Zwracają uwagę, że konieczne jest zatrzymanie odpływu młodych ludzi. Ma to się stać poprzez stwarzanie warunków do osiedlania się i podniesienie standardów pracodawców sprzyjających dietności.

Oprócz starzenia się populacji mieszkańców Szczecina, strategia wymienia także inne powody wyludniania się miasta: niedostateczne umiędzynarodowienie studiowania (zbyt mała liczba studentów z zagranicy w proporcji do liczby studentów ogółem), mała absorpcja migracji zagranicznych, stosunkowo wysoka przeciętna cena wynajmu mieszkania, niewystarczająca baza mieszkalnictwa socjalnego, niewystarczające warunki lokalowe, społeczne, organizacyjne i finansowe do asymilacji i osiedlania dla osób przebywających czasowo, niewystarczająca dostępność opieki przedszkolnej, niekorzystne parametry dostępności ochrony zdrowia, wysoka śmiertelność z powodu zapadania na choroby cywilizacyjne i przewlekłe.

REKLAMA

Rok studiów w zaledwie 10 tygodni?

Politechnika Morska w Szczecinie zaprasza na wyjątkowe studia!

0011439098



Politechnika Morska w Szczecinie po raz kolejny udowadnia, że potrafi odpowiadać na realne potrzeby współczesnego rynku pracy i ludzi, którzy chcą się rozwijać, ale nie chcą rezygnować z dotychczasowego życia, obowiązków zawodowych czy pracy na morzu.

Właśnie trwa rekrutacja na 10-tygodniowe inżynierskie studia niestacjonarne na kierunkach pływających: nawigacja, mechanika i budowa maszyn oraz mechatronika. To oferta, której trudno szukać gdzie indziej – intensywna, elastyczna i skrojona na potrzeby osób aktywnych.

Studia, które przyspieszają karierę

Czteroletni cykl studiów realizowany jest w czterech skoncentrowanych, intensywnych 10-tygodniowych zjazdach, po jednym w każdym roku. To wyjątkowy model kształcenia, który pozwala zrealizować w pełni zgodny z wymogami kształcenia program. Zajęcia prowadzone są od stycznia do

kwietnia, dzięki czemu studenci mogą bez przeszkód łączyć naukę z pracą zawodową – również tą wykonywaną na morzu. Wszystkie zaliczenia i egzaminy można uzupełnić do końca września, wybierając dogodny dla siebie termin. To ogromna oszczędność czasu.

„To idealna forma studiów dla osób, które już pracują i chcą podnieść swoje kwalifikacje i dla tych, które są dopiero na początku swojej kariery i jeszcze nie zdecydowały, jakie studia chcą wybrać. Po ukończeniu studiów absolwenci otrzymują tytuł inżyniera, a dodatkowo po uzupełnieniu wymaganych praktyk morskich – międzynarodowy dyplom oficera. To bardzo elastyczna forma studiów, która pozwala zaoszczędzić więcej czasu na naukę” – podkreśla dr inż. Ewelina Kostecka, prodziekan ds. kształcenia.

Kto skorzysta na 10-tygodniowych studiach?

To świetna propozycja dla osób, które pracują zawodo-

wo i nie mogą pozwolić sobie na cotygodniowe zjazdy, pływają zawodowo i muszą dopasować studia do kontraktów, prowadzą intensywny tryb życia, często zmieniają miejsce pracy lub zamieszkania, chcą zawodowo związać się z branżą morską lub techniczną, ale potrzebują elastycznego modelu, czy stoją przed wyborem studiów i szukają praktycznej, perspektywicznej ścieżki. Model pozwala rozwijać karierę już w trakcie studiów. Studenci nie rezygnują z pracy, a mimo to zdobywają tytuł inżyniera. Co więcej, na kierunkach pływających mają możliwość uzyskania po praktykach międzynarodowego dyplomu oficera otwierającego drzwi do pracy na całym świecie.

Elastyczna nauka dla wymagających

Politechnika Morska - uczelnia z prawie 80-letnią tradycją kształcenia specjalistów dla gospodarki morskiej, stworzyła model, który łączy w sobie intensywność (10 tygodni zajęć zamiast

całego roku akademickiego), elastyczność (egzaminy do końca września, wybór terminów), wysoką jakość kształcenia (nowoczesna infrastruktura, symulatory, laboratoria) i globalne uprawnienia zawodowe (dyplomy oficerskie po praktykach). To rozwiązanie odpowiada na realne potrzeby branży. Firmy morskie, stocznie, przedsiębiorstwa techniczne i armatorzy od lat zgłaszają duże zapotrzebowanie na wykwalifikowanych specjalistów. A absolwenci PM należą do najbardziej cenionych na rynku, również tym międzynarodowym.

Zamiast odkładać studia „na później” – wybierz model, który działa

W zależności od wybranego kierunku studiów, obowiązują różne daty zakończenia naboru. Na nawigację można aplikować do 9 grudnia 2025 roku, natomiast na mechanikę i budowę maszyn oraz mechatronikę do 8 stycznia 2026 roku. Kandydaci mogą rejestrować się przez elektroniczny system

rekrutacji Politechniki Morskiej. Liczba miejsc jest ograniczona, a zainteresowanie z roku na rok coraz większe – elastyczność i krótki czas zjazdów sprawiają, że oferta trafia zarówno do pracowników firm morskich, jak i osób chcących całkowicie zmienić branżę. 10 tygodni intensywnego nauki, reszta roku dla pracy, życia

i planów zawodowych, tytuł inżyniera, możliwość zdobycia uprawnień oficerskich, elastyczna organizacja zaliczeń – to połączenie, które trudno przebić. Politechnika Morska w Szczecinie pokazuje, że można kształcić się na wysokim poziomie, nie zamykając sobie drzwi do pracy i rozwoju.



Dwa nowe murale pojawią się na Łasztowni. Szukają artystów z pomysłami

Marek Jaszczyński
Szczecin

Przy ulicy Heyki ma pojawić się kolejna miejska atrakcja. Stowarzyszenie Szczecińskiego Obszaru Metropolitalnego ogłosiło poszukiwania wykonawców dwóch murali, które ozdobią szyby windowe na przystanku kolejowym Szczecin Łasztownia.

Jak zapowiada SSOM, projekt ma charakter pilotażowy.

- W grudniu planujemy rozstrzygnięcie, a w styczniu rozpoczęcie prac. Jeśli pomysł przypadnie mieszkańcom do gustu, będą środki na kolejne murale - mówi Artur Ratuszyński ze Stowarzyszenia.

Miejsce wybrano nieprzypadkowo. Przystanek na Kę-

pie Parnickiej znajduje się w jednym z najszybciej rozwijających się fragmentów miasta.

- To lokalizacja reprezentacyjna. Wokół powstają nowe osiedla, a szczecińskie środowisko streetartowe jest bardzo aktywne. Liczymy na ciekawe, odważne pomysły - podkreśla przedstawiciel SSOM.

W przetargu oceniane będą dwa kryteria: cena (60 procent) oraz wstępna koncepcja artystyczna (40 procent). Termin składania ofert mija 27 listopada.

Przystanek Szczecin Łasztownia, leżący na linii kolejowej nr 273 (Wrocław - Szczecin), został oddany do użytku przy ul. Heyki, tuż obok wiaduktu i nowych inwestycji mieszkaniowych. Zatrzymują się na nim wyłącznie pociągi Polregio.



W przypadku dwóch planowanych murali liczy się nie tylko cena, ale oryginalność koncepcji

Kiedyś centrum kultury, dziś noclegownia bezdomnych

Mariusz Parkitny
Szczecin

Trudno wyobrazić sobie gorszą wizytówkę Szczecina niż zaniedbana willa w samym centrum miasta. Jeszcze niedawno tętniło tu życie kulturalne. Dziś budynek popada w ruinę.

Chodzi o nieruchomość przy al. Wojska Polskiego 64, tuż przy placu Szarych Szeregów.

Budynek powstał w XIX wieku. Na przestrzeni lat mieściły się tu m.in. salon muzyczny Wilhelma Hoffmeistera, siedziba partii, Mała Scena Rozrywki, Szczecińska Agencja Artystyczna. W latach 90. działało w nim kilka lokalnych firm w tym również ubezpieczalnie. Właścicielem budynku jest miasto.

Od wielu lat obiekt niszczy. Pada ofiarą wulgarnego graffiti i wandalizmu, a ostatnio służy także jako noclegownia i miejsce spotkań osób bezdomnych. Niszczące również elewacja budynku.

- Budynek ulega powolnej degradacji. Mimo informacji że obiekt jest chroniony, akty wandalizmu powtarzają się. Niedawno został usunięty wulgarny napis na murze. Od kilku dni widoczne są wybite szyby w dwóch oknach. Ponadto na tarasie od strony ulicy Wojska Polskiego bezdomni urządzili sobie „miejscówkę”. Czy taka ma być kulturalna wizytówka naszego miasta, w dodatku w sąsiedztwie pomnika Józefa Piłsudskiego? Czy Miasto ma jakiś pomysł na solidniejsze zabezpieczenie obiektu oraz ewentualny plan B, jeśli nie znajdzie się nabywca - pyta radna Elżbieta Abramowicz.



Co najmniej 7,5 mln zł miasto chciało uzyskać za willę w październikowym przetargu. Potencjalni oferenci musieli wpłacić 750 tys. zł wadium

Nie wiadomo dlaczego, ale willa jak na razie nie wywołuje żadnego zainteresowania potencjalnych kupców. Ostatnia próba sprzedaży była w październiku. - Przetarg zakończył się wynikiem negatywnym z uwagi na brak wpłat wadium, uprawniających do uczestnic-

twa w postępowaniu - wyjaśnia Anna Szotkowska, zastępca prezydenta Szczecina.

A co do kwestii bezpieczeństwa. Budynek jest objęty ochroną alarmową, co jednak nie zapobiegło wybiciu okien.

- Wybite okna zostaną niezwłocznie wymienione i odpowiednio zabezpieczone. Ponadto informuję, że teren zostanie zgłoszony Straży Miejskiej jako miejsce wymagające stałego monitorowania i podejmowania stosownych interwencji - dodaje Anna Szotkowska.

Jak sprawdziliśmy, w tym tygodniu szyby nadal pozostają rozbite, ktoś jedynie od wewnętrznej włożył płachtę.

Anna Szotkowska zapewnia, że urzędnicy pracują nad tym, jak zabezpieczyć nieruchomość i sprzedać ją skutecznie.

- Miasto analizuje możliwe warianty postępowania, uwzględniając zarówno dodatkowe formy zabezpieczenia, jak i kolejne postępowania mające na celu zbycie obiektu - dodaje.

Konkretów na razie brak.

Nowy fotoradar już działa w Kołbaskowie

Marek Jaszczyński
Kołbaskowo

Centrum Automatycznego Nadzoru nad Ruchem Drogowym uruchomiło nowy fotoradar w Kołbaskowie, na drodze krajowej nr 13. Obowiązuje tu ograniczenie prędkości do 40 km/h.

To jedno z 70 nowych urządzeń, które dostarcza i montuje w drogach krajowych firma Li-for Sp. z o.o.. Fotoradar Traffi-Star SR390 zapewnia ciągłość pomiarów i wysoką jakość rejestrowanych dowodów wykroczeń. Działa w trudnych warunkach pogodowych, zarówno w dzień, jak i w nocy. Automatycznie rozpoznaje typ pojazdu, odczytuje tablice rejestracyjne i może jednocześnie mierzyć prędkość kilku pojazdów na kilku pasach ruchu,

przypisując dane takie jak prędkość, rodzaj pojazdu, pas ruchu, kierunek oraz czas i miejsce zdarzenia.

W naszym regionie kolejne fotoradary pojawią się w Gwdzie Małej pod Szczecinkiem na DK20 oraz w Ostrowcu pod Wałczem na DK22. Wszystkie urządzenia mają zostać uruchomione do lipca przyszłego roku.

Jak informuje GITD, lokalizacje nowych fotoradarów wytypowano wspólnie z GDDKiA oraz policją. Wybrano miejsca, gdzie nadmierna prędkość realnie zagraża bezpieczeństwu. Analizowano m.in. liczbę i rodzaj wypadków, liczbę ofiar, a także obecność przejść dla pieszych, ścieżek rowerowych i miejsc użyteczności publicznej.

Instalacja nowych urządzeń ma uspokoić ruch i poprawić bezpieczeństwo.

Marek Jaszczyński
Szczecin

Brak rotacji miejsc na nowym parkingu przy stacji Szczecin Dąbie irytuje mieszkańców. Kierowcy skarżą się, że obiekt, który miał służyć krótkim postojom i szybkiemu podwożeniu pasażerów, jest stale zajęty. Miasto informuje jednak, że wprowadzenie systemu czasowego parkowania nie jest możliwe ze względu na warunki unijne dofinansowania.

- Odwiozłem córkę na pociąg, niestety na parkingu nie było ani jednego wolnego miejsca - mówi pan Marcin, który skontaktował się z redakcją. - Przecież ten parking powinien służyć tylko krótkiemu postojowi, żeby odwieźć kogoś na pociąg i odjechać. Mia-



Na parkingu w Dąbie nie ma rotacji

łem wrażenie, że większość pojazdów parkuje tam na stałe.

Czytelnik zwrócił uwagę na brak rotacji miejsc na nowym miejskim parkingu przy stacji. Zapytał za naszym pośrednictwem, czy miasto ma pomysł na odblokowanie miejsc.

- Mam na myśli wprowadzenie czasowego, bezpłatnego parkowania - doprecyzowuje mężczyzna.

W niektórych miastach takie

rozwiązania funkcjonują. Na przykład w Poznaniu darmowe parkowanie na parkingach P&R przysługuje posiadaczom kart PEKA z ważnym biletem okresowym.

Okazuje się jednak, że w Szczecinie na podobny system nie ma co liczyć. Wcześniej sprawą zajmowała się Małgorzata Wleklak, radna miejska z KO, która złożyła interpelację.

- Na chwilę obecną nie planuje

się wprowadzania zmian w obowiązującej w tym rejonie organizacji ruchu drogowego ani rozbudowy parkingu - informuje Łukasz Kadłubowski, zastępca prezydenta Szczecina. Od samego początku fazy przygotowawczej aż po fazę realizacji zakres budowy węzłów przesiadkowych nie uwzględniał budowy urządzeń do obsługi parkingów. Taka konstrukcja projektu, związana z pełną ogólnodostępnością infrastruktury i brakiem płynącej z niej dochodowości, pozwoliła uzyskać maksymalny poziom dofinansowania.

Jak dodaje zastępca prezydenta, zmiana wcześniej przyjętych założeń bez akceptacji Centrum Unijnych Projektów Transportowych mogłaby naruszyć trwałość projektu i skutkować koniecznością zwrotu części dofinansowania wraz z odsetkami. ©©

AKCJA CHARYTATYWNA

0211434824



POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

KOŚCIÓŁ

Kraków ma nowego metropolitę

Papież Leon XIV mianował nowym metropolitą krakowskim dotychczasowego metropolitę łódzkiego, kardynała Grzegorza Rysia. Zastąpi on abp. Marka Jędraszewskiego, który przeszedł na emeryturę.

Abp Marek Jędraszewski ma 76 lat. W związku z osiągnięciem wieku emerytalnego 22 czerwca 2024 r. złożył na ręce papieża Franciszka rezygnację z pełnionego urzędu. Papież ją przyjął, prosząc jednocześnie, aby sprawował funkcję metropolity do czasu mianowania następcy.

Nuncjatura Apostolska w Polsce poinformowała w środę, że papież Leon XIV mianował nowym metropolitą krakowskim dotychczasowego metropolitę łódzkiego kard. Grzegorza Rysia.

Do czasu objęcia urzędu administratorem apostolskim w Krakowie będzie abp Jędraszewski - zgodnie z decyzją papieża.

Kard. Ryś święcenia kapłańskie przyjął 22 maja 1988 roku z rąk kard. Franciszka Macharskiego w katedrze na Wawelu.

POLICJA

Finał policyjnego pościgu



Jedna osoba, która była przewożona w bagażniku, nie przeżyła wypadku, do którego doszło w środę nad ranem we Wrocławiu na skrzyżowaniu ulic Hallera i Gajowickiej. Tragicznie zmarły mężczyzna to ofiara porwania. Samochód uciekający przed pościgiem policji uderzył w tramwaj, który wypadł z szyn.

TURYSTYKA

Rekordowy rok dla lotniska

Lotnisko Kraków Airport w środę - po raz pierwszy w swojej historii - przekroczyło poziom 12 milionów pasażerów obsłużonych od początku roku. W całym 2024 roku z usług krakowskiego portu skorzystało blisko 11,1 mln osób.

- Bardzo cieszy nas nowy roczny rekord na naszym lotnisku, ale wszystko wskazuje

na to, że na 12 milionach się nie zatrzymamy - zaznaczył w środę prezes Kraków Airport Łukasz Strutyński.

Według prognoz portu w grudniu, tuż przed świętami Bożego Narodzenia, zostanie powitany 13-milionowy pasażer, a cały ten rok zakończy się wynikiem ponad 13 mln obsłużonych osób. PAP

KULTURA

Miś Uszatek, który w tym roku obchodzi jubileusz 50-lecia pojawienia się na szklanym ekranie, otrzymał w prezencie urodzinowym swój pomnik. Wykonana z brązu rzeźba misia z klapniętym uszkiem została w środę uroczystie odsłonięta w Muzeum Dobranocek w Rzeszowie. Rzeźba Misia Uszatka została wykonana z brązu przez rzeszowską artystkę Monikę Tohl, która wzorowała się na oryginalnej lalce misia.



Planuję pozostać w Krakowie. Zostanę, służąc, na ile się da, na ile Pan Bóg pozwoli, temu Kościołowi

abp Marek Jędraszewski, ustępujący metropolita krakowski

Polska będzie uznawać małżeństwa tej samej płci?

Adam Kiejar
Warszawa

Minister sprawiedliwości odnosząc się do wyroku Trybunału Sprawiedliwości UE dot. uznawania małżeństw jednopłciowych zawartych w innym kraju UE ocenił, że będziemy musieli „w jakiś sposób wdrożyć to orzeczenie”.

Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej orzekł we wtorek na kanwie sprawy z Polski, że państwo członkowskie ma obowiązek uznać małżeństwo pary tej samej płci zawarte legalnie w innym kraju UE, nawet jeśli prawo tego państwa nie uznaje tego typu związków. O ten wyrok we wtorek wieczorem w TVP Info został zapytany szef MS.

- Myślę, że jesteśmy nadal mocno konserwatywnym społeczeństwem, choć widać, że te poglądy się zmieniają. Natomiast będziemy musieli jednak przyjąć swoje ustawodawstwo i w jakiś sposób wdrożyć to orzeczenie - odpowiedział Waldemar Żurek.

Szef MS zaznaczył, że jego zdaniem „to jest taki pierwszy krok”.

- Powinniśmy po prostu ludzi edukować - dodał.

- Część prawników twierdzi, że rzeczywiście w konstytucji jest przewidziana ochrona rodziny jako mężczyzny i kobiety. Ale konstytucja nic nie mówi i nie zakazuje tak naprawdę



Waldemar Żurek podkreśla, że Polska musi wprowadzić zmiany, które będą zgodne z decyzją trybunału

małżeństw jednopłciowych - podkreślił Żurek.

Dodał jednocześnie, że „my wychowaliśmy się w rodzinach tradycyjnych”.

- Przynajmniej ja z takiej rodziny pochodzę, z rodziny katolickiej i dla nas przez wiele lat takie związki to było tabu. Tak byliśmy uczeni i chodziliśmy na religię. Wydaje mi się, że młode pokolenie jest jednak inne, oswojone już z tymi związkami - mówił Waldemar Żurek.

Przyznał, że takie osoby być może będą teraz, po wtorkowym wyroku TSUE, wyjeżdżały za granicę, aby tam zawierać związki.

- To może stać się metodą i w jakiś sposób wymusi też, żeby państwo takie związki wprowadziło - dodał.

Szef MS zastrzegł, że „dopiero zaczynamy o tym dyskusować”, a mamy rząd koalicyjny. - Da się zmienić Prawo o aktach stanu cywilnego. (...) Z reguły tak się dzieje, że musimy jednak zmieniać ustawy, bo orzecznictwo wytycza nam te nowe kierunki - mówił Żurek.

Zaznaczył, że on „jest tym, który chce wcielać orzeczenia sądów europejskich w życie, bo one szanują drugiego człowieka”.

Rozpatrywana przez TSUE sprawa dotyczyła małżeństwa

dwóch Polaków zawartego legalnie w 2018 r. w Berlinie. Para postanowiła przenieść się do Polski. Chcąc być traktowani w kraju jako małżonkowie, osoby te złożyły wniosek o transkrypcję niemieckiego aktu małżeństwa do polskiego rejestru stanu cywilnego; spotkały się jednak z odmową, jako że polskie prawo nie dopuszcza małżeństw tej samej płci.

Sprawa trafiła do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Ten zwrócił się do TSUE z zapytaniem, czy przepisy krajowe, które nie pozwalają na uznanie małżeństwa osób tej samej płci zawartego w innym kraju Unii, ani na wpisanie tego typu związku do rejestru stanu cywilnego, są sprzeczne z prawem Unii Europejskiej.

Trybunał orzekł we wtorek, że odmowa uznania małżeństwa dwóch obywateli Unii legalnie zawartego w innym państwie członkowskim jest sprzeczna z prawem Unii. Co prawda - jak zaznaczył TSUE - normy dotyczące małżeństw należą do kompetencji państw członkowskich, te jednak są zobowiązane do przestrzegania prawa UE, gwarantującego obywatelom prawo do swobody przemieszczania się, prawo do pobytu na terytorium innych państw członkowskich i prowadzenia przez nich tam zwykłego życia rodzinnego, w tym zawarcia związku małżeńskiego. PAP

Premier: „Finalizujemy kwestię zakupu trzech okrętów podwodnych”. Ta zmieni układ sił na Bałtyku

Małgorzata Czuba-Skarżyńska
Warszawa

Polska Marynarka Wojenna wkrótce wzbogaci się o trzy nowoczesne okręty podwodne, co jest częścią programu modernizacyjnego.

Program Orka, kluczowy element modernizacji polskiej Marynarki Wojennej, od lat wzbudza zainteresowanie międzynarodowych producentów sprzętu wojenskowego. Premier Donald

Tusk ogłosił w środę, że „finalizujemy dzisiaj kwestię zakupu trzech nowoczesnych okrętów podwodnych”. Oferty na dostarczenie jednostek nadesłały takie kraje, jak Szwecja, Francja, Włochy, Niemcy, Korea Południowa i Hiszpania. Wśród najwyższych ocenianych znajdują się propozycje z Niemiec, Szwecji i Włoch. Po wyborze dostawcy do końca roku może dojść do podpisania umowy międzyrządowej.

Zakup nowoczesnych okrętów podwodnych przyniesie

korzyści nie tylko polskiej flocie, ale również krajowemu przemysłowi. Premier Tusk podkreślił, że „w Polsce okręty będą naprawiane w razie potrzeby; wszystko z udziałem polskiego przemysłu”. Istotnym elementem kontraktu jest możliwość szybkiego rozpoczęcia szkoleń marynarzy. Dzięki temu polscy specjaliści już teraz mogą rozpocząć naukę na jednostkach identycznych z przyszłymi zakupami, co ma na celu oszczędność czasu i efektywne wyko-

rzystanie zasobów. Jak zaznaczył Tusk, „mamy gwarancje możliwości szkolenia na zasadzie gap filler, okręcie identycznym jak ten, który zakupimy, na którym będzie się można od razu szkolić, żeby nie marnować czasu”.

Decyzja o wyborze partnera dla programu Orka ma charakter strategiczny i międzyrządowy. W jego ramach premier zapewnia, że „tu żaden lobbing zewnętrzny nie będzie miał na to żadnego wpływu”. PAP

Pierwsza zagraniczna podróż papieża Leona XIV do Turcji i Libanu

Oprac. Anna Nagel
Watykan

Leon XIV wyrusza dziś w pierwszą zagraniczną podróż. Ponad pół roku po wyborze uda się do Turcji i Libanu.

Papież będzie w Turcji do niedzieli 30 listopada, a następnie do 2 grudnia - w Libanie. W trakcie podróży wygłosi 16 przemówień i homilii.

Obok uczczenia rocznicy Soboru Nicejskiego - pierwszego zgromadzenia biskupów chrześcijańskich Cesarstwa Rzymskiego, zwołanego w Nicei (obecnie Iznik w Turcji) - duże znaczenie będzie miała papiejska wizyta w Libanie w związku z sytuacją na Bliskim Wschodzie. Interpretowana jest jako wyraz bliskości Leona XIV z tym niestabilnym regionem, o którym wielokrotnie mówił w swych wystąpieniach, apelując o zakończenie konfliktu w Strefie Gazy i udzielenie pomocy jej ludności.

Papież spotka się m.in. z przywódcami Kościołów



FOT. PAPIER/RICCARDO ANTIMIANI

Leon XIV zrealizuje plany swego poprzednika Franciszka, który chciał złożyć wizytę w Turcji

i wspólnot chrześcijańskich oraz z ekumenicznym patriarchą Konstantynopola Bartłojem I, z którym podpisał wspólną deklarację.

W niedzielę papież odleci do Libanu. W stolicy kraju Leon XIV spotka się z prezydentem Josephem Aounem i wygłosi przemówienie do władz. W kolejnych dniach spotka się z duchowieństwem oraz odwiedzi szpital prowadzony przez siostry franciszkanki.

W związku z sytuacją w Libanie na czas wizyty papieża wprowadzone będą odpowiednie środki bezpieczeństwa. PAP

Grzegorz Kuczyński
Waszyngton

Prezydent USA Donald Trump poinformował, że nie ma wyznaczonego terminu osiągnięcia porozumienia w sprawie zakończenia wojny w Ukrainie

Według amerykańskiego przywódcy widoczne są postępy w negocjacjach, a Ukraina jest zadowolona z projektu.

- Prowadzimy dobre rozmowy. Prowadzimy rozmowy z Rosją. Ukraina dobrze sobie radzi. Myślę, że jest bardzo zadowolona (...) Czynimy postępy - powiedział prezydent dziennikarzom na pokładzie Air Force One.

Przekazał, że nie ma wyznaczonego ostatecznego terminu osiągnięcia porozumienia. - Nie mam deadline'u. Wiecie, jaki jest mój deadline? Gdy to się zakończy - oświadczył Trump.

Wcześniej prezydent zapowiadał, że czwartek, gdy w USA obchodzone jest Święto Dziękczynienia, to finalny termin na zaakceptowanie propozycji



ALEX BRANDON/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Donald Trump w rozmowie z dziennikarzami zapewnił, że negocjacje pokojowe w sprawie Ukrainy posuwają się naprzód

pokojowej przez prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskigo.

Trump dodał, że ukraiński przywódca chciałby się z nim spotkać, ale - jak dodał - najpierw powinno być osiągnięcie

Prezydent USA wyraził przekonanie, że Rosja „idzie na ustępstwa”, a głównym jest to, że „nie będą podbijać więcej terytorium”

porozumienie w sprawie zakończenia wojny. Poinformował, że trwają rozmowy na temat terytoriów, „robienia porządku na granicy” i zaznaczył, że jest to skomplikowany proces.

Zapewnił, że „to jest dobre porozumienie dla obu stron” i zaznaczył, że 28-punktowa propozycja zaprezentowana przez USA to „mapa, koncepcja”, nad którą trwają prace. Zapowiedział też, że Europa będzie poważnie zaangażowana w gwarancje bezpieczeństwa dla Ukrainy.

Prezydent USA wyraził przekonanie, że Rosja „idzie na ustępstwa”, a głównym jest według niego to, że „przestaną walczyć i nie będą podbijać więcej terytorium”. Trump poinformował, że jego wysłannik Steve Witkoff prawdopodobnie w przyszłym tygodniu spotka się z Władimirem Putinem w Moskwie.

Trumpa zapytano też o wtorkową publikację agencji Bloomberg. Serwis podał, że otrzymał zapis październikowej rozmowy Witkoffa z doradcą Putina Jurijem Uszakowem, z której ma wynikać, że Witkoff radził Rosjani-

nowi, jak podejść do Trumpa przed jego spotkaniem z Zełenskim i sugerował, by Putin zadzwonił do prezydenta USA.

Witkoff miał powiedzieć też, że ma głęboki szacunek dla Putina i że wierzy w to, że Rosja zawsze chciała układu pokojowego. Poradził Uszakowowi, by rosyjski przywódca pogratulował Trumpowi zawarcia pokoju w Strefie Gazy, pochwalił go jako „człowieka pokoju” i zaproponował, by podobny plan zastosować w sprawie Ukrainy. Wg Bloomberg'a Uszakow zgodził się z częścią rad.

- To jest to, co robi negocjator (...) To bardzo standardowa forma negocjacji - podkreślił we wtorek Trump w rozmowie z dziennikarzami. Zaznaczył, że nie słyszał tego nagrania. - Spodziewam się, że podobne rzeczy mówi też Ukrainie - dodał.

Pytany o to, czy nie uważa, że Witkoff jest zbyt prorosyjski, odparł: - „Ta wojna może trwać latami. Rosja ma o wiele więcej ludzi, więcej żołnierzy. Jeśli Ukraina może zawrzeć umowę, to jest dobre. Myślę, że to jest dobre dla obu”. PAP

MATERIAL INFORMACYJNY TOTALIZATOR SPORTOWY

0011436287

OEES: Liberalizacja rynku kasyn online generowałaby ogromne koszty społeczne

Czy hazard może wspierać kulturę, sport i dobro wspólne? Podczas jubileuszowej edycji Open Eyes Economy Summit w Krakowie uczestnicy panelu poświęconego roli gier losowych rozkładali na czynniki pierwsze relacje między rozrywką, ekonomią a odpowiedzialnością społeczną. Dyskusja pokazała, że legalny hazard - często postrzegany wyłącznie jako ryzykowna działalność - może w praktyce pełnić funkcję stabilnego i bardzo efektywnego narzędzia finansowania celów publicznych, o ile działa w ramach ściśle kontrolowanego systemu.

10 edycja OEES, która zgromadziła w Centrum Kongresowym ICE Kraków ekspertów, przedsiębiorców, przedstawicieli uczelni, organizacji społecznych i administracji, skupiła się na ekonomii wartości - idei mówiącej, że współczesny rozwój gospodarczy nie powinien opierać się wyłącznie na wskaźnikach finansowych, ale również na odpowiedzialności, zrównoważonym zarządzaniu i trosce o dobro wspólne. W tym kontekście także sektor hazardowy został przeanalizowany pod kątem jego realnego wpływu na społeczność.

Hazard w centrum debaty o wartościach

Podczas panelu „Hazard i wartości - ogień i woda czy małżeństwo z rozsądku?” omówiono zjawisko, które często budzi emocje - szczególnie w dobie gwałtownego rozwoju nielegalnych kasyn internetowych i rosnących zagrożeń związanych z uzależnieniami. Dyskutanci podkreślali jednak, że hazard, jeśli jest regulowany i odpowiednio nadzorowany, może stać się narzędziem rozwoju społecznego i finansowania działań ważnych dla państwa.

Wskazywano także na rosnącą skalę problemu szarej strefy. Polacy - często nieświadomi - korzystają z serwisów, które nie mają polskiej licencji, nie płacą podatków i nie oferują żadnych zabezpieczeń chroniących użytkowników. Na tym tle legalny operator funkcjonuje w diametralnie innym modelu, opartym na odpowiedzialności oraz dystrybucji części przychodów na cele publiczne.

Odbudowa Zamku Królewskiego i wspieranie sportu

Jednym z najważniejszych przykładów, o których rzadko mówi się szeroko, jest

rola Totalizatora Sportowego w odbudowie Zamku Królewskiego w Warszawie. Ta historyczna inwestycja, symboliczna dla powojennej odbudowy kraju, była jednym z największych projektów finansowanych przez operatora. I choć od tamtych lat minęły dekady, misja Totalizatora Sportowego pozostaje niezwykle zbliżona do pierwotnej.

- Nasze gry są formą współuczestnictwa w projektach o znaczeniu społecznym. Obowiązkiem, z którego jesteśmy dumni, jest wspieranie kultury i sportu, nie tylko poprzez podatki, lecz także sponsoring wydarzeń, które dzięki temu mogą w ogóle dojść do skutku - mówił Mariusz Rzeczkowski, dyrektor Departamentu Strategii, Innowacji i Współpracy Międzyrządowej Totalizatora Sportowego. Podkreślał, że system finansowania zbudowany na wpływach z gier losowych pozwala graczom mieć poczucie, że ich środki pracują na rzecz wspólnego dobra.

Wartości, o których mowa w haśle przewodnim OEES 10, są spójne z filozofią działania Totalizatora Sportowego: ekonomiczny rezultat musi iść w parze z celami

społecznymi. I to nie tylko w deklaracjach, lecz także w realnych liczbach.

- Z każdej złotówki, jaką gracze przeznaczają na gry liczbowe, 19 groszy trafia bezpośrednio do funduszy wspierających sport i kulturę. To część systemu dain publicznych, który zasila budżet państwa. W 2024 roku była to kwota bliska 5 miliardów złotych - wskazał Rzeczkowski.

Tradycja wsparcia celów społecznych

Jak zauważyła Beata Guzik, prawnik specjalizujący się w legislacji dotyczącej gier hazardowych, model, w którym loterie finansują cele publiczne, jest stosowany na świecie od setek lat.

- Europejskie loterie przekazują na cele społeczne około 23 mld euro rocznie. Finansują sport, kulturę, zdrowie czy inicjatywy edukacyjne. W wielu krajach to dzięki nim możliwe jest funkcjonowanie komitetów olimpijskich, bo przychody z gier stanowią ich podstawowe źródło utrzymania. Dlatego tak ważne jest korzystanie wyłącznie z legalnych operatorów - podkreśliła.

Małopolski Totalizator Sportowy wspiera m.in. Za-

mek Królewski na Wawelu czy Babiogórski Park Narodowy, co pokazuje, że środki z gier trafiają do instytucji realnie wpływających na lokalną kulturę i środowisko.

Walka z nielegalnym hazardem i troska o bezpieczeństwo graczy

Jednym z najpoważniejszych problemów, o których rozmawiano podczas panelu, jest ekspansja nielegalnych kasyn internetowych. Działają poza polskim prawem, nie płacą podatków i nie stosują żadnych zabezpieczeń chroniących graczy przed nadmiernym ryzykiem.

- Naszą rolą jako operatora państwowego jest oferowanie realnej alternatywy. Dbamy o jakość i wygodę produktów, ale priorytetem jest bezpieczeństwo. Umożliwiamy graczom ustalenie limitów czasu i stawek, a nasze systemy analizują nietypowe zachowania, które mogą świadczyć o zagrożeniu uzależnieniem. Podmioty nielegalne nie mają takich narzędzi i nie zamierzają ich wdrażać - zaznaczył Rzeczkowski.

Panel poruszał także kwestię reklamy - Totalizator Sportowy respektuje jej ograniczenia, aby nie promować

nadmiernego uczestnictwa w grach.

Deregulacja czy stabilny system?

W dyskusji pojawił się również temat potencjalnej deregulacji rynku hazardowego. Eksperti byli zgodni: liberalizacja nie gwarantuje wzrostu wpływów budżetowych, ale długofalowo generowałaby ogromne koszty społeczne.

- Hazardowi przestępcy nie weszliby do systemu licencyjnego, ponieważ dziś ich działalność praktycznie nic nie kosztuje. Tymczasem legalni operatorzy, tacy jak Totalizator Sportowy, odprowadzają wysokie podatki - choćby 50-procentowy podatek od gier kasyna online. Deregulacja mogłaby spowodować wzrost liczby grających, a co za tym idzie - wzrost liczby osób wymagających kosztownego leczenia uzależnień. A te koszty poniesie państwo i całe społeczeństwo - ocenił Rzeczkowski.

Wniosek był jasny: stabilne, odpowiedzialne regulacje to najlepszy sposób na ograniczenie szkód społecznych, przy jednoczesnym utrzymaniu ważnego źródła finansowania wielu sektorów publicznych.

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Kim był Gaius Mucius Cordus, znany jako Scaevola? Hero-sem czy osobnikiem z tajemniczą przypadłością? – str. 10

II wojna zaczęła się w Tarnowie. 28 sierpnia 1939 r., o godz. 23.18 na tamtejszym dworcu eksplodowała bomba – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Polski konkwistador podbija Amerykę Poeta i generał, holenderski wojak i konkwistador Krzysztof Arciszewski to jedna z najciekawszych postaci dawnej Polski.



KRÓTKO

W KINACH

Uwaga na Świętego Mikołaja!

Od 12 grudnia w kinach horror „Cicha noc, śmierci noc”, w reż. Mike’a P. Nelsona. Fabuła jest prosta: w dzieciństwie Billy był świadkiem morderstwa rodziców, dokonanego przez mężczyznę w stroju Świętego Mikołaja. Lata później sam przywdziewa kostium i wyrusza w miasto na krwawą zemstę. W roli Billy’ego Robert Brian Wilson. Aktor ma blisko dwa metry wzrostu, więc na ekranie robi wrażenie.

Is

W KSIĘGARNIACH

Chandler słodko-gorzki

W sprzedaży jest już „Play-back” Raymonda Chandlera w nowym tłumaczeniu Bartosza Czartoryskiego (wyd. krakowski Karakter). Chandler napisał tę kameralną, wyciszoną, przejmującą do głębi powieść u schyłku życia, po śmierci ukochanej żony. Niepodrabialna melancholia słonecznej Kalifornii lat 50. XX wieku, tęsknota za prostym życiem, za bliskością, szczerością związków i relacji. Chandler nigdy nie był tak gorzki.

bb

ROCZNICA

Pamięci Mary Higgins Clark

Zbliża się rocznica urodzin Mary Higgins Clark, a właściwie Mary Theresy Eleanor Higgins Clark Conheeney (ur. 24 grudnia 1927 r. w Nowym Jorku, zm. 31 stycznia 2020 r. w Naples) – amerykańskiej autorki kryminałów. Była autorką licznych bestsellerów (sukces przyszedł wraz z opublikowaniem thrilleru „Gdzie są dzieci?”). Niektóre jej powieści były ekranizowane, chociaż większość adaptacji stanowiły filmy telewizyjne.

mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historeczny, nr 184. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Kim Philby: najślynniejszy radziecki agent w Wielkiej Brytanii



Kim Philby (na dole z lewej) pośród innych „sowieckich rozwiędzchików” na serii znaczków pocztowych wydanych w ZSRR w 1990 r. Ponadto zaraz po śmierci nagrodzono go najwyższym odznaczeniem – Orderem Bohatera Związku Radzieckiego.

M. Grabowski, L. Strzyga
redakcja@polskatimes.pl

3 lipca 1963 r. Philby, organizator szpiegowskiej piątki z Cambridge, uciekł do ZSRR na pokładzie radzieckiego statku. Niebawem został obywatelem Ojczyzny Światowego Proletariatu.

Resztę życia Philby spędził w Moskwie, gdzie był protegowanym szefa KGB Jurija Andropowa. Był przedstawiany jako komunistyczny bohater, a po latach z jego podobizną drukowano nawet znaczki pocztowe.

W kuźni talentów

Cofnijmy się do lat 20. i przeńmy na uniwersytet w Cambridge, drugą po Oksfordzie – pod względem wieku i prestiżu – uczelnię Anglii. Progi egzaminacyjne były tu niezwykle wysokie. Mimo że uniwersytet był instytucją publiczną, to nauka na nim była płatna. Wszystko to powodowało, że od setek lat uczelnia była kuźnią brytyjskiego establishmentu.

W uczelnianych klubach dyskusyjnych najbardziej prestiżowego kolegium Trinity młodzi ludzie, pełni wiary we własną intelektualną wyższość, z typową młodzieńczą werwą

negujący zastany porządek i rojący o sprawiedliwości społecznej, stawali się kandydatami na przyszłych sowieckich szpiegów. Nie ukrywano sympatii dla komunistów i Stalina.

Choć przez okres drugiej wojny światowej i zaraz po niej dostarczali Związkowi Sowieckiemu całych ton kluczowych tajnych informacji, w tym tajemnicy bomby atomowej, to wszyscy ostatecznie zostali zdemaskowani.

„Gdy wieje wiatr historii”

W przypadku Kima można mówić o dodatkowym czyn-

niku – wzorcach wyniesionych z domu. Jego ojciec, Harry St. John Philby, w czasie Wielkiej Wojny zajmował się organizowaniem arabskiego antytureckiego powstania na Bliskim Wschodzie. Był nie tylko przyjacielem i doradcą króla Arabii Saudyjskiej, Ibn Sauda, ale odegrał wielką rolę w polityce koncesyjnej, broniąc interesów tego kraju nawet przed swymi rodakami. Jako znany arabista został honorowym korespondentem wywiadu brytyjskiego, czyli agentem wpływu najwyższej klasy.

W 1924 r. Kim rozpoczął naukę, po ukończeniu szkoły

w Westminsterze w 1928 r., co było rodzinną tradycją, w rok później zapisał się na wydział historii do Trinity College na Uniwersytecie Cambridge, aby po jego ukończeniu zdać egzamin na urzędnika państwowego.

Studiując stał się zagorzałym komunistą, wstąpił do organizacji o nazwie Uniwersyteckie Socjalistyczne Towarzystwo Cambridge – Cambridge University Socialist Society – które otoczone niechęcią konserwatywnych profesorów uczelni i miejscowych notabli dawało mu przedsmak zakazanej działalności.

Ciąg dalszy na str. 10

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

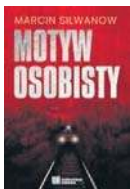
rekomenduje
Bożydar Brakoniecki



Między przemocą a śmiercią

W głębi Appalachów, z dala od cywilizacji, rodzina Morrowów prowadzi życie rządzone przemocą i śmiercią. Obowiązuje jedno prawo: rodzina ponad wszystko, bez względu na to, jak mroczne są jej sekrety. Ale 19-letni Michael nie pasuje do świata, w którym się wychował.

Ania Ahlborn, „Brat”, wyd. Muza, Warszawa 2025, cena 46,90 zł



Po co tutaj przyszedłeś?

Poranek na jednym z białostockich osiedli brutalnie przerywa samobójcza śmierć nastolatki. Co zatem sprawiło, że zdecydowała się na tak drastyczny krok? Drobiazgowy śledztwo wypycha komisarza Mirosława Grockiego w bagno wielkiej polityki.

Marcin Silwanow, „Motyw osobisty”, Wydawnictwo Niebieskie, Kraków 2025, cena 54,90 zł



Ostatnia kawa z przyjaciółką

Aga budzi się w środku lasu bez pojęcia o tym, gdzie jest i jak się tam znalazła. Jest jej zimno. Ostatnim, co pamięta, jest kawa z przyjaciółką na opolskim rynku w środku lata 2025 r. Dlaczego nic nie pamięta? I dlaczego ma na sobie cudze ubranie w stylu retro?

Remigiusz Mróz, „Węzeł czasu”, wyd. W.A.B., Warszawa 2025, cena 49,99 zł



Spała i jej makabryczne sekrety

Julia Szyszka wyrusza w pokutną wędrówkę z plecakiem przez Polskę. Kiedy kontuzja zmusza ją do zrobienia przerw w podróży, zatrzymuje się w opustoszałej jesieni Spałe i wynajmuje domek nad Pilicą. Następnego dnia znajduje na brzegu rzeki zwłoki dziewczyny...

Kinga Wójcik, „Jedna noc”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, cena 49,90 zł



Herkulesie, wypłac nas z tej kabały!

Herkules Poirot ze swoim przyjacielem Edwardem Catchpoolem zamierzają spędzić sylwestra na greckiej wyspie Lamperos. Nieoczekiwanie dowiadują się, że będą świadkami „ostatniej i pierwszej śmierci tego roku”.

Agatha Christie, Sophie Hannah, „Ostatnia śmierć w roku”, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2025, cena 54,90 zł



Znikają w drodze do kościoła

W mroźny grudniowy wieczór dziesięcioletni Leon Nowak i jego młodsza siostra znikają bez śladu w drodze do kościoła. Dwa lata po porwaniu chłopiec nagle wraca sam – wyniszczony, milczący, z tajemnicą, której nikomu nie zdradza.

Andrzej Konefał, „Klucz do grudnia”, Wydawnictwo ReWizja, Wrocław 2025, cena 49,99 zł

Na wojnie nie ma złudzeń. Jest za to dużo krwi

Siły Sojuszu toczą niekończącą się wojnę z rebeliantami z krajów Trzeciego Świata. Jej przyczyny są odwieczne i niezmiennie: nierówny dostęp do zasobów i bogactw naturalnych.

„Nie było zupełnie ciemno, gdyż nikły błękitny blask księżyca przesączał się przez baldachim liści. I nigdy nie było całkiem cicho.

Trzasnęła nadepnięta gałąź, lecz ciężar ciała stłumił dźwięk. Wyrwany z drzemki wyjec spojrzął w dół, gdzie poruszał się jakiś czarny, ledwie widoczny w ciemności cień. Samiec nabrał tchu, żeby wydać ostrzegawczy krzyk.

Rozległ się odgłos przypominający darcie gazety. Tułów małpy znikł w ciemnym rozbrzgu krwi i rozerwanych narządów. Przecięte na połowy ciało runęło w dół, objając się o gałęzie.

– Może zostawisz w spokoju te cholerne małpy?

– Zamknij się!

– To rezerwat.

– Moja sprawa, więc się zamknij. Ćwiczę strzelanie do celu.

Czarny cień przystanął, a potem znów zaczął sunąć przez dżunglę niczym wielki i ciężki wąż. Człowiek, stojąc dwa metry od niego, mógłby go nie zauważyć. Podczerwień go nie wykrywała. Promienie radaru ześlizgiwały się po nim.

Wyczuł woń ludzkiego ciała i przystanął. Zwierzyna w odległości najdalej trzydziestu metrów, samiec cuchnący zjeżdżalnym potem i czosnkiem. Zapach smaru do konserwacji broni i spalonego prochu bezdymnego. Cień sprawdził kierunek wiatru, cofnął się i zatoczył łuk. Ten człowiek będzie obserwował ścieżkę. Dlatego trzeba podejść lasem.

Złapał go od tyłu za szyję i zdjął mu głowę z ramion jak zwiędły kwiat. Ciało zadygotało, zabulgotało i zaśmierdziało.

Cień położył je na ziemi i umieścił głowę między nogami.

– Niezły numer.

– Dzięki.

Cień podniósł karabin mężczyzny i zgiał lufę pod kątem prostym. Potem starannie ułożył broń na ziemi i na kilka minut zastygł w bezruchu.

Nagle z lasu wyłoniły się trzy inne cienie i razem ruszyły w kierunku chatki o drewnianych ścianach obitych aluminium błachą z puszek po napojach i pokrytą dachem z posklejanych kawałków plastiku.

Cień szarpnięciem otworzył drzwi. Kiedy jaśniejsze od słonecznego światło czołówki załało wnętrze chaty, włączył się

alarm, który gwałtownie wyrwał ze snu sześcioro ludzi na przyczach.

– Nie stawiać oporu! – huknął po hiszpańsku cień. – Jesteście jeńcami wojennymi i zostaniecie potraktowani zgodnie z konwencją genewską.

– Mierda!

Jeden z mężczyzn złapał ładunek wybuchowy i rzucił nim w stronę źródła światła. Wystrzał przypominający odgłos darcia papieru był cichszy od dźwięku rozszarpywanego ciała. Ułamek sekundy później cień trzepnął dłonią bombę jak natrętnego owada. Eksplozja wyrwała frontową ścianę i ogłuszyła wszystkich mieszkańców chaty.

Czarny cień obejrzał sobie lewą dłoń. Działyły tylko kciuk i mały palec, a przegub lekko chrzęścił przy poruszaniu.

– Niezły refleks.

– Och, zamknij się.

Pozostałe trzy cienie włączyły jaskrawe czołówki, zerwały dach chatki i zwałyły trzy pozostałe ściany.

Ludzie w środku wyglądali na martwych – zakrwawieni i nieruchomi. Maszyny zaczęły ich sprawdzać po kolei. Młoda kobieta nagle przetoczyła się na bok i uniosła do strzału karabin laserowy, który do tej pory zasłaniała ciałem. Wycelowała w robota z uszkodzoną ręką i zdołała wzbicić obłoczek dymu z jego piersi, zanim została rozerwana na strzępy.

Ten, który sprawdzał ciała, nawet się nie obejrzał.

– Nic – oznajmił. – Wszyscy nie żyją. Żadnych tuneli. Nie widzę też żadnej egzotycznej broni.

– No cóż, mamy trochę materiału do ośmega modułu.

Jednocześnie wyłączyły się lampy i rozeszły się w cztery strony.

Ten z niesprawną ręką przebył około pół kilometra i przystanął, żeby w podczerwieni obejrzeć uszkodzenie. Kilkakrotnie uderzył ręką o udo. Nadal działały tylko dwa palce.

– Cudownie. Będziemy musieli oddać go do naprawy.

– A co miałem zrobić?

– Czy ja narzekam? W końcu spędzę część zmiany w bazie.

Wszystkie cztery roboty różnymi drogami dotarły na szczyt nagiego wzgórza. Tam przez kilka sekund stały rzędem z uniesionymi rękami, aż zabrał je nisko lecący helikopter transportowy.

„Komu przypada drugie trafienie?” – pomyślał ten z uszkodzoną ręką.

W głowach wszystkich czterech rozległ się głos:

– Berryman zareagował pierwszy. Jednak Hogarth zdążył otworzyć ogień, kiedy cel



JOE HALDEMAN

Amerykański pisarz sf i kryminalów. Służył w Wietnamie, odniósł rany, a jego doświadczenia wojenne były inspiracją dla pierwszych powieści. Twierdzi, że ludzkość zbawia nauka i pacyfizm.

jeszcze żył. Tak więc zgodnie z przepisami dzielą się trafieniem po połowie.

Helikopter ze zwisającymi pod nim czterema żołnierzami opadł w dolinę i z rykiem pomknął w noc tuż nad drzewami i w kompletnych ciemnościach. Na wschód, ku przyjaźnej Panamie.

(...)

Nie lubiłem przejmować żołnierzyka po Scoville’u. Zanim obejmiesz kontrolę, musisz przez dwadzieścia cztery godziny monitorować poprzedniego operatora, żeby się rozgrzać i wyczuć wszelkie ewentualne różnice, jakie mogły zająć od ostatniej zmiany. Na przykład uszkodzenie trzech palców.

Podczas rozgrzewki tylko siedzisz i patrzysz. Nie jesteś podłączony do reszty plutonu, gdyż byłoby to beznadziejnie dezorientujące. Zmiany następują w ściśle określonych porach, tak więc tuż za plecami pozostałych dziewięciu operatorów żołnierzyków również siedzieli zmiennicy.

Słyszysz się o sytuacjach alarmowych, kiedy to zmiennik musi nagle przejąć kontrolę od operatora. Nietrudno w to uwierzyć. Ostatni dzień jest najgorszy, nawet bez dodatkowego stresu wywołanego świadomością, że jest się obserwowanym. Jeśli dopadnie cię załamanie nerwowe, atak serca lub wylew, to zazwyczaj właśnie dzisiaj tego dnia.

Tutaj, w ukrytym głęboko pod ziemią bunkrze dowodzenia w Portobello, operatorom nie zagraża żadne fizyczne niebezpieczeństwo. Jednak odesetek zabitych i rannych jest w naszych oddziałach wyższy niż w regularnej piechocie. Nie trafiają nas kule, lecz zawodzą nasze mózgi lub żyły.

Przejmowanie kontroli po ludziach z plutonu Scoville’a jest trudne nie tylko dla mnie, lecz dla każdego z moich operatorów. Oni są oddziałem pościgowo-bojowym, a my nekajaco-słownym, w skrócie „neo”, czasami wypożyczanym psychopom. Rzadko zabijamy. Nie na tym polega nasza rola.

Cała dziesiątka naszych żołnierzyków w ciągu paru minut wróciła do garażu. Operatorzy się

rozłączyli i egzogeniczne szkielety ich pancerzy się rozwarły. Ludzie z plutonu Scoville’a wygramolili się z nich jak zgraja starców i staruszek, chociaż ich ciała regularnie gimnastykowano i kontrolowano stężenie toksyn w organizmach. Mimo to po dziewięciu dniach człowiek zawsze miał wrażenie, że cały ten czas przesiedział nieruchomo w jednym miejscu.

Rozłączyłem się. Moje połączenie ze Scoville’em jest dość luźne, nie takie jak prawie telepatyczna więź, jaka łączy dziesięciu operatorów w plutonie. Mimo to, mając znów umysł wyłącznie dla siebie, przez chwilę czułem się lekko zdezorientowany.

Znajdowaliśmy się w dużym, białym pomieszczeniu z dziesięcioma pancerzami operatorów i dziesięcioma podobnymi do fryzjerskich fotelami zmienników. Za nimi na ścianie umieszczono wielką podświetlaną mapę Kostaryki, na której różnokolorowe światła ukazywały miejsca działania żołnierzyków i lotników. Pozostałe ściany przesłaniały monitory i wyświetlacze cyfrowe opatrzone tabliczkami z niezrozumiałym żargonem. Wokół kręcili się ludzie w białych fartuchach, sprawdzając wskazania aparatów.

Scoville przeciągnął się, ziewnął i podszedł do mnie.

– Przykro mi, że twoim zdaniem ten ostatni akt przemocy był zbyt czyny. Uważałem, że sytuacja wymaga natychmiastowego działania.

O Boże, Scoville i te jego akademickie gadki. Doktorat ze sztuki zoologii.

– Jak zwykle. Gdybyś ich ostrzegł, mieliby czas przemysleć sytuację. Poddać się.

(...)



Joe Haldeman, „Wieczny pokój”, wyd. Rebis, Poznań 2025, cena 54,99 zł

Mariusz
Grabowski

PROBLEM Z REKĄ SCAEVOLI

Około roku 1621 flamandzki mistrz Peter Paul Rubens, przy niewielkiej pomocy ucznia Antoon van Dycka, namalował płótno „Mucius Scaevola przed Porsenną”. Nie było w tym nic nadzwyczajnego – Scaevola pojawiał się jako artystyczny temat masowo. Ale jest na swój sposób bytem fascynującym, połączeniem fanatycznej odwagi, a zarazem braku myślenia w kwestii konsekwencji swoich czynów.

Śmiały pomysł Cordusa

Cofnijmy się do czasów ok. 500 lat przed Chrystusem, kiedy to Etrusowie, zadziorny lud z terenów dzisiejszych północnych Włoch, oblegali Rzym. Sytuacja była tak zła, że skłaniała obleganych do działań radykalnych. Niejaki Gaius Mucius Cordus, za zgodą senatu, udał się do obozu wroga, aby skrytobójczo – niczym Sienkiewiczowski Roch Kowalski – zamordować władcę napastników. W tym przypadku etruskiego króla Porsennę.

Przybywszy do obozu Etrusków, udając jednego z żołnierzy, Cordus dostał się przed oblicze królewskiej świty. Widząc króla i jego skrybę, równie bogato odzianego, nie potrafił rozróżnić, który jest władcą. Podeszedł do jednego i zabił – okazało się, że pisarza.

Patrz na to i poznaj!

Terrorystyczny zamysł połączony był z butą, jaką zaraz potem okazał okazał Persennie. Oświadczył mu bowiem, iż w jego miejsce przyjdzie stu kolejnych walecznych i odważnych Rzymian. Król rzecz jasna dostał szału, a wtedy Scaevola...

W tym miejscu oddajmy głos Tytusowi Liwiusowi, z którego „Dziejów” znamy tę niezwykłą historię: „Patrz na to i poznaj – chętnie się Scaevola – jak niewiele cenią sobie własne ciało ci, którzy widzą przed sobą wielką sławę. Tu włożył prawą rękę w ogień rozpalony na ofiarę. A gdy ją tak palił, jakby pozbawiony uczucia, król zaskoczony był wielce tym widokiem”.

Ziemia za chromą rękę

Nie dziwota, że był zaskoczony. Liwiusz dodaje, że po tym incydencie Porsenna nakazał uwolnić Scaevolę i zawarł pokój z Rzymem, ale nie musimy w to wierzyć. „Scaevola” to po łacinie „mańkut”, właściwie „leworęki”. Nasz heros został ponoć wynagrodzony okazałą posiadłością i do końca życia chwalił się chromą ręką.

Ale jest jeszcze jedno w tej historii: są tacy, wedle których Scaevola cierpiał po prostu na analgezję, rzadką chorobę genetyczną, polegającą na całkowitym braku odczuwania bólu. A wtedy cała ta Liwiuszowa gawęda nabiera zupełnie innego sensu.



Scaevola pakuje rękę w ogień. Obraz Rubensa można dziś podziwiać w Muzeum Sztuk Pięknych w Budapeszcie



TO Z BRYTYJSKICH ELIT REKRUTOWALI SIĘ IDEOWI RADZIECCY SZPIEDZY

Philby: najślynniejszy radziecki szpieg w Wielkiej Brytanii

Ciąg dalszy ze str. 8

Uważał się za przynależnego do elity, która rozumie, „czym jest wiatr historii”.

Rodzi się piątka

„Skłonności do komunizmu ukształtował w nim jego opiekun – Maurice Dobb. Był on wykładawcą ekonomii i zagorzałym marksistą. W jego domu, nazywanym »czerwonym domem« prowadzony był jawnie komunistyczny klub dyskusyjny – twierdzi dr Rafał Brzeski. – Drugim elementem, który ugruntował skłonność Philby’ego do komunizmu, był wyjazd do Niemiec. Wyjechał tam na wakacje w 1933 r. Był tam świadkiem nazistowskich prześladowań po podpaleniu Reichstagu”.

Philby z oficerem wywiadu sowieckiego, Arnoldem Deutchem, po raz pierwszy skontaktował się w Wiedniu,

dokąd pojechał, by wspierać tamtejszy ruch marksistowski przeciwko rosnącym w siłę lokalnym nazistom. Jego kontaktem była młoda Żydówka Litzie Friedman-Kolman, która wkrótce została żoną Philby’ego.

Szybko zaczął też werbować kandydatów do komunistycznej konspiracji. Jego oficerem prowadzącym z NKWD był Theodore Maly, skądinąd były ksiądz katolicki. Tzw. piątka z Cambridge to prócz niego także Anthony Blunt, później szef kurator królewskiej galerii malarstwa, Donald Maclean, Guy Burgess oraz prawdopodobnie Roger Hollis, szef kontrwywiadu MI5.

Jak lis w kurniku

Kim Philby był z tej piątki najbardziej skuteczny. Według niektórych źródeł miał ostrzec m.in. o wyznaczonym na 22 czerwca 1941 r. ataku Hitlera na ZSRR, korzystając z dostępu

do niemieckich meldunków szyfrowanych za pomocą Enigmy, oraz o przygotowanym przez Japończyków ataku na Singapur. Miało to duże znaczenie dla Stalina, ponieważ wolny od obaw przed japońskim atakiem na ZSRR (do czego namawiał Japonię Hitler) przerzucił siły z Dalekiego Wschodu do obrony Moskwy.

W 1941 r. Philby trafił do pracy w komórce kontrwywiadu SIS, tzw. sekcji V. Do 1943 r. zreorganizowano ją na sześć działów opartych na podziale terytorialnym. Philby stanął na czele szczególnie ważnego oddziału iberyjskiego, ponieważ uznano, że poznał teren w latach 30.

W tej opowieści jest także wątek polski. W czasie katastrofy gibraltarskiej 4 lipca 1943 r., w której zginął gen. Władysław Sikorski, Philby był szefem placówki wywiadu brytyjskiego na Półwyspie Iberyjskim, stąd przez niektórych history-

ków podejrzewany jest o to, że mógł być w jakiś sposób zamieszany w tragiczną śmierć Naczelnego Wodza.

Komedia nonsensów

Jak pisał Piotr Skórzyński w „Wojnie światów. Intelktualnej historii zimnej wojny”, w październiku 1944 r., na skutek starań podjętych na polecenie Moskwy, Philby’ego mianowano kierownikiem nowej Sekcji IX, której zadaniem była koordynacja działań przeciwko ZSRR i wyławianie tzw. agentów penetracyjnych. Philby twierdził później, iż powierzenie mu tego stanowiska było ze strony przełożonych „błędem graniczącym z groteską”. Dostrzegając nieopowiadalną szansę, jaką mu stworzono, w ciągu 18 miesięcy zorganizował zespół liczący ponad 30 funkcjonariuszy. Za działalność w okresie wojny uhonorowano go w 1945 r., na wniosek szefa MI6 Stewarta Menziesa,



O tym, że Philby znajduje się w Moskwie, poinformowano 3 lipca 1963 r. Zaraz potem otrzymał obywatelstwo radzieckie

Orderem Imperium Brytyjskiego. To ponoć wtedy, gdy wracał z Pałacu Buckingham, wymknęło mu się nieostrożne zdanie - „Tak naprawdę ten kraj potrzebuje solidnej dawki socjalizmu”.

Po wojnie był m.in. szefem brytyjskiej placówki wywiadowczej w Turcji oraz przedstawicielem wywiadu brytyjskiego w USA odpowiedzialnym za współpracę z CIA, gdzie miał wgląd do tajnej komunikacji między Waszyngtonem a Londynem.

Przyjaciółka butelka

O współpracę z Rosjanami Philby zaczął być podejrzewany po ucieczce Burgessa i Macleana do Moskwy z początkiem lat 50., którą zresztą ułatwił swoim ostrzeżeniem. Z SIS odszedł w 1951 r., gdy już było jasne, że podejrzewany o związki z uciekinierami zostanie rycząco zdymisjonowany. W 1955 r. z zarzutów współpracy z wywiadem sowieckim oczyścił go ówczesny premier Harold Macmillan. Ale sytuacja wokół niego była już tak gęsta, że postanowił zbiec do Moskwy. Stało się to w lipcu 1963 r. tuż po zdemaskowaniu go przez sowieckiego uciekiniera Anatola Golicyna.

Co ciekawe, w stolicy komunizmu wcale nie został przywitany tak, jak się tego spodziewał. Owszem, uhonorowano go i obwołano bohaterem, ale mu nie ufano. Ludzie z KGB wątpili w czystość intencji wytrawnego szpiega. Podejrze-

wano, że Philby został zwerbowany przez MI6 i jest teraz potrójnym agentem.

Człowiek, który przez dwie dekady przekazywał największe sekrety MI6 i CIA, dowiedział się nagle, że nie jest wcale pułkownikiem w KGB - jak mu wcześniej mówiono. Ba, przez 10 lat nie wpuszczono go nawet do siedziby służb, którym przysiągł służyć. Umieszczono go w areszcie domowym, wypłacono mu pensję, ale i obserwowano. Poruszał się po Moskwie, lecz zawsze towarzyszyła mu obstawa. Wedle świadków zaczął konsekwentnie wpadać w alkoholizm.

Tak kończą szpiegów

W 1963 r. Rosjanie zezwolili, żeby do Philby'ego dołączyła jego ówczesna żona Eleanor, lecz ta opuściła go już dwa lata później, gdy dowiedziała się, że jej mąż ma romans z żoną Macleana - Melindą. Maclean miał w ZSRR status bardzo podobny do Philby'ego, ale - co ciekawe - nie utrzymywali ze sobą specjalnych relacji.

Z ramienia KGB Philbym opiekował się najpierw Oleg Kaługin. Późniejszy doradca Michaiła Gorbaczowa. Kolejnym jego opiekunem został Jurij Andropow, który za pośrednictwem innego uciekiniera z brytyjskich służb specjalnych, George'a Blake'a, podsunął mu o 20 lat młodszą agentkę KGB Rufinę Puchową, notabene z pochodzenia Polkę, która w grudniu 1971 r. została jego kolejną, czwartą już żoną.

I jeszcze ciekawostka: w marcu 1988 r., w wywiadzie dla „The Sunday Timesa”, Philby stwierdził, jak na komunistę przystało: „Tutejsze życie jest moim życiem i miejsca zamieszkania nie mam zamiaru zmieniać. Jest to mój kraj, któremu służyłem ponad pięćdziesiąt lat. Życzę sobie, żeby mnie tu pochowano”. Smakowały mu nawet radzieckie smakołyki: suszona ryba, kawior w obu kolorach i mocny tytoń. Spisując wspomnienia, z upodobaniem cmił radzieckie papierosy marki „Dymok” i „Prima”.

Jak ojciec

Opracowań i studiów na temat Philby'ego i roli, jaką odegrał w czasie zimnej wojny, jest obecnie sporo. Np. zdaniem filozofa i historyka idei prof. Johna Graya motywacją Philby'ego było upojenie się władzą i przekonanie, że należy do elity, która rozumie, czym jest „wiatr historii”. „W obliczu

Graham Greene. Gdy opublikowano wspomnienia szpiega „Moja cicha wojna”, pisarz napisał do nich przedmowę (brak jej w polskim wydaniu z lat 90.), w której stoi: „Philby zdradził swój kraj - tak, pewnie to zrobił, ale kto spośród nas nie dopuścił się zdrady czegoś albo kogoś bardziej ważnego niż kraj?”.

Co więcej, Greene zjawił się w Moskwie u Philby'ego w 1986 r., już po dojściu do władzy Michaiła Gorbaczowa. Przyjechał właśnie na zaproszenie I sekretarza KC KPZR. Wedle ostatniej żony Philby'ego, Rufiny, wizyta pisarza była „wzruszającym spotkaniem towarzyszy”. Śmiech, wino i dobre jedzenie... Panowie spędzili ze sobą kilka dni.

Jurij Modin, kolejny z radzieckich funkcjonariuszy, którzy „opiekowali” się Philbym, i autor „Mojej piątki z Cambridge”, widział ich wówczas razem: „mieli podobne charak-

AMOŻE BYŁO TAK: BRYTYJCZYCY ŚWIADOMIE POZWOLILI PHILBY'EMU UCIEC, BY UNIKNĄĆ PUBLICZNEGO PROCESU I POLITYCZNEGO SKANDALU?

rosnącego nazizmu wierzył, że służba sowieckiemu państwu, które stało się sojusznikiem W. Brytanii w latach 1941-45, była usprawiedliwiona. Kontynuował ją także w okresie zimnej wojny, gdy ZSRR stał się wrogiem W. Brytanii, systematycznie oszukując otoczenie i wysyłając na śmierć tych, którzy mu ufali” - dowodzi Gray.

Za klucz do jego osobowości Gray uznaje jego ojca Harry'ego St Johna Philby'ego - badacza, ornitologa, wysokiego kolonialnego urzędnika imperium brytyjskiego i pracownika wywiadu, który przeszedł na islam i zaangażował się w utracenie zabiegów brytyjskiego koncernu naftowego BP w uzyskaniu lukratywnej koncesji w Arabii Saudyjskiej. Powód: sprzyjał amerykańskiemu Standard Oil.

Gray tłumaczy zachowanie Philby'ego seniora przekonaniem, że Amerykanie są nową wschodzącą gwiezdą na Bliskim Wschodzie. Stąd lepiej być po stronie wygrywających niż skazanego na schyłek i upadek imperium brytyjskiego. Takie przekonanie nie przeszkadzało mu zarazem w pełnieniu roli konsultanta obu stron i oszukiwaniu własnych rodaków. Zdaniem Graya „Philby junior wyznawał tę samą życiową filozofię”.

Jest też Green

Pod koniec życia jedynym przyjacielem z dawnych lat, który odwiedzał Philby'ego w Moskwie, był katolicki pisarz

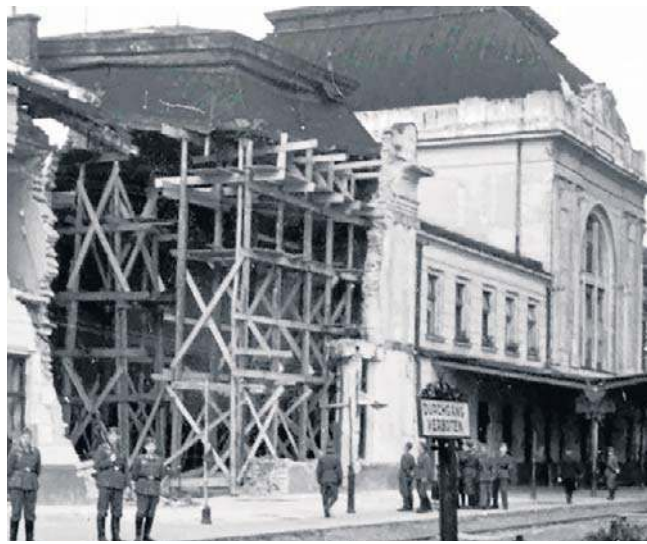
tery i reagowali na rzeczywistość z dystansem i cynizmem właściwym dżentelmenom starej szkoły”. Przyjaźni nie zmaciły nawet podejrzenia, że bohater powieści Greene'a „Czynnik ludzki” był wzorowany właśnie na Philbym. A nie był to bynajmniej bohater pozytywny, lecz człowiek dość słabego charakteru i marnego intelektu, który uciekł do Moskwy.

Wielkie rozczarowanie

Kim Philby zmarł w Moskwie 11 maja 1988 r., w swoim mieszkaniu na ul. Twerskiej. Oficjalnie podano, że przyczyną zgonu był zawał serca, ale nie brak głosów, że zapił się na śmierć. Pochowano go w Moskwie na cmentarzu wojskowym w Kuncewie, z wszystkimi honorami należnymi generałowi KGB. W 1990 r. uhonorowano go znaczkami pocztowym.

Już po upadku komunizmu Rufina Puchowa uchyliła trochę sekretów na temat ostatnich chwil życia męża. Był już wtedy człowiekiem obdartym ze złudzeń. Wielkiej Brytanii się sprzeniewierzył, gdyż hołdował ideałom komunizmu głoszącego sprawiedliwość społeczną. Ale nie mógł zrozumieć, dlaczego Związek Radziecki nie potrafił ucieleśnić szczytnych wizji równości, którymi mamił ludzkość. „Czemu starzy ludzie tak tu źle żyją? Przecież to oni wygrali wojnę” - pytał retorycznie, pogrążając się w rozczarowaniu.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL II RP



To z Tarnowa, rano 14 czerwca 1940 r., wyruszył pierwszy masowy transport więźniów do KL Auschwitz

Niemiecki zamach na dworzec kolejowy w Tarnowie

Ze wszystkich aktów terrorystycznych, przeprowadzonych przez członków mniejszości niemieckiej w Polsce w ostatnich dniach przed wybuchem II wojny światowej, najbardziej krwawy był zamach bombowy na dworcu w Tarnowie.

To tam 28 sierpnia 1939 r. o godz. 23.18 w przechowalni bagażu ręcznego nastąpiła eksplozja materiału wybuchowego sterowanego zegarem. Pod gruzami zniszczonego dworca zginęło 20 osób przebywających w poczekalni bądź restauracji, a 35 zostało rannych. Bombę podłożył Antoni Guzy, obywatel polski narodowości niemieckiej. Należał do jednej z tzw. grup sabotażowodywersyjnych kierowanych przez wrocławską Abwehrę.

Dwie walizki

Z zachowanych fragmentów przesłuchania Antoniego Guzego wiemy, że 28 sierpnia o godz. 11.30 spotkał się w Bielsku z niejakim Neumanem ze Skoczowa i o 12:13 razem wyruszyli pociągiem do Krakowa. Tam odebrali z poczekalni dwie walizki wypełnione materiałem wybuchowym. „Neuman wskazując te walizy dał mi polecenie, by je najbliższym pociągiem zawieźć do Tarnowa i tam złożyć w przechowalni bagażu” - zeznawał Guzy.

„Po przyjeździe do Tarnowa pod dworzec kolejowy osobiście walizy zaniósłem do poczekalni 3 klasy, znajdującego się tam bagażowego zapytałem o przechowalnię (...) poleciłem mu walizy zanieść do przechowalni (...) Bagażowemu za tę usługę zapłaciłem 50 gr” - dodawał.

W rękach policji

Zaskakujące było dalsze zachowanie Guzego. Poszedł bowiem do dworcowej restauracji (tej samej, która zostanie zniszczona), spokojnie wypił piwo, po czym spacerował w okolicach plant kolejowych. Choć w przechowalni bagażu tykał zegar bomby, wrócił na tarnowski dworzec i za siedem złotych kupił bilet na luxtorpedę do Krakowa. Miała ona odjechać parę minut po godz. 23.

Ale nie odjechała. Po eksplozji zrobiło się ogromne zamieszanie i Guzy, razem z innym podróżnym, próbował uciec. Wyglądał jednak na podejrzanego, więc pod Hotelem Polskim na Placu Dworcowym zauważył go posterunkowy i przyprowadził na komisariat. Pierwsze przesłuchanie odbyło się nad ranem.

„Tylko pożar”

Po paru godzinach Guzy przyznał się do winy. „Nie było mowy o jakimkolwiek wynagrodzeniu za to, co robiłem (...) czynu przestępnego, jakiego dokonałem, dopuściłem się dlatego, że czuję się Niemcem” - mówił Guzy na przesłuchaniu.

W zeznaniu nie ma ani jednego zdania o wątpliwościach, rozterkach moralnych. Sucho opisywał kolejne spotkania z przedstawicielami Abwehry, z Neumanem i innym - Heslerem. Ten drugi odpowiadał za przygotowanie zamachu bombowego w Tarnowie. Według jego zapewnień ładunek „miał wywołać tylko pożar”.

Co stało się z Guzym po wybuchu wojny, nie wiemy. Prawdopodobnie został rozstrzelany 4 września przed wkroczeniem Niemców do Tarnowa.

opr. żar

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSE/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

DZIAŁKI budowlane w Bierkowie k.

Słupsk 695562691

Handlowe

JUBILERSTWO

SKUP złota i srebra, wszystkie próby,

ul. Młyńska 63, K-lin 509-345-577.

Usługi

AGD RTV FOTO

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny
rolne. Tel. 535135507.

ZWIERZĘTA HODOWLANE

SKUP bydła rzeźnego oraz odsadów.

Tel. 788-949-245.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń.
Bez wychodzenia z domu.

ibo.polskapress.pl



AUTOPROMOCJA

Nie przegap **piątku**

gs24.pl
gp24.pl
gk24.pl

REKLAMA

0011438807

Wyciąg z ogłoszenia Prezydenta Miasta Stargard

na sprzedaż w II przetargu ustnym nieograniczonym nieruchomości oznaczonej wg księgi wieczystej jako:

lokal mieszkalny nr 6 o powierzchni użytkowej 44,29 m², położony w budynku mieszkalnym przy **ul. Dworcowej 19** w Stargardzie (obręb 10) wraz ze sprzedażą w udziale 76/1000 części gruntu działki nr 167 o pow. 264 m² oraz oddaniem w użytkowanie wieczyste w udziale 37/1000 części gruntu działki nr 164/3 o pow. 937 m² i udziałem 37/1000 części prawa współwłasności budynku niemieszkalnego posadowionego na tej działce.

Termin użytkowania wieczystego działki nr 164/3 został ustalony do dnia 7 listopada 2100 roku.

I przetarg: odbył się dnia 18 listopada 2025 r.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: **250 000,00 zł**

(słownie: dwieście pięćdziesiąt tysięcy złotych 00/100)

w tym:

a) wartość lokalu: 236 600,00 zł

(słownie: dwieście trzydzieści sześć tysięcy sześćset złotych 00/100)

b) wartość udziału 76/1000 części gruntu działki nr 167 o pow. 264 m²: 5 300,00 zł

(słownie: pięć tysięcy trzysta złotych 00/100)

c) wartość udziału 37/1000 części gruntu działki nr 164/3 o pow. 937 m²: 8 100,00 zł

(słownie: osiem tysięcy sto złotych 00/100)

Wadium - 25 000,00 zł (słownie: dwadzieścia pięć tysięcy złotych 00/100)

Wadium winno być wniesione w pieniądzu, w walucie złoty polski (PLN).

Oferowana nieruchomość, będąca przedmiotem przetargu, stanowi własność Gminy-Miasta Stargard i jest wolna od zobowiązań na rzecz osób trzecich.

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego miasta Stargardu Szczecińskiego dotyczącym terenu w rejonie ulic: Wojska Polskiego, Marii Konopnickiej, Dworcowej oraz osiedla Tysiąclecia przyjętym uchwałą Nr XV/133/07 Rady Miejskiej w Stargardzie Szczecińskim z dnia 27 listopada 2007 r., ze zmianami, nieruchomość położona jest na śródmiejskich terenach mieszkaniowych, oznaczona symbolem G.SM.05. Budynek o wartościach zabytkowych, wskazany do ochrony poprzez plan miejscowy.

Lokal mieszkalny położony jest na II piętrze budynku. Składa się z 2 pokoi, kuchni, przedpokoju i łazienki z w.c. Wyposażony jest w urządzenia infrastruktury technicznej, tj.: instalację wodno-kanalizacyjną, elektryczną i gazową. Wykończenie wnętrz: tynki cementowo-wapienne, ściany i sufity malowane. Podłogi wykonane wykładziną pcv. Stolarka okienna drewniana, stolarka drzwiowa plyninowa. Wysokość pomieszczenia 2,84 m. Mieszkanie kwalifikuje się do kompleksowego remontu.

Wysokość stawek procentowych:

- **pierwszą opłatę** za grunt oddany w użytkowanie wieczyste ustala się w wysokości **25%** ceny gruntu;

- **opłata roczna** w wysokości **1%** ceny nabycia gruntu - płatna w terminie do dnia 31 marca każdego roku przez cały okres użytkowania wieczystego.

Wysokość opłaty rocznej z tytułu użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej podlega aktualizacji nie częściej niż raz na 3 lata, jeżeli wartość tej nieruchomości ulegnie zmianie.

Do pierwszej opłaty i opłat rocznych doliczony zostanie 23% podatek VAT.

WARUNKI PRZETARGU:

1. **Przetarg odbędzie się** w siedzibie Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. przy ul. Struga 29 w Stargardzie w sali przetargów **dnia 9 stycznia 2026 r. o godz. 10:00**

2. **Wadium winno wpłynąć** w wysokości i formie wskazanej w treści niniejszego ogłoszenia na konto Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. w Banku PEKAO S.A. I o/Stargard Nr 10 1240 3901 1111 0000 4220 4466 lub z konta banku zagranicznego: (SWIFT: PKOPPLPW) (IBAN: PL) Nr 10 1240 3901 1111 0000 4220 4466 najpóźniej na trzy dni robocze przed planowanym terminem przetargu tj. **do dnia 2 stycznia 2026 r.**

3. Na dowodzie wpłaty należy zaznaczyć „**II Przetarg - sprzedaż lokalu mieszkalnego ul. Dworcowa 19/6**” oraz w tytule wpłaty wskazać:

1) nazwę osoby prawnej lub osoby fizycznej zgłaszającej udział w przetargu,

2) **w przypadku dokonywania wpłaty przez inną osobę fizyczną lub prawną niż zgłaszający udział w przetargu** - nazwę osoby prawnej lub fizycznej, w imieniu której dokonywana jest wpłata wadium.

Prezydent Miasta Stargard zastrzega sobie prawo do:

1) odwołania przetargu z ważnych powodów, podając informację o odwołaniu przetargu do publicznej wiadomości,

2) unieważnienia przetargu.

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z jego szczegółowymi warunkami zawartymi w pełnym ogłoszeniu wywieszonym w terminie:

od dnia 27 listopada 2025 r. do dnia 9 stycznia 2026 r.

na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Stargardzie i Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. oraz zamieszczone w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bipstargard.pl, a także na stronie internetowej www.tbs.stargard.pl, oraz na portalu internetowym www.otodom.pl

Dodatkowe informacje można uzyskać w:

1. Urzędzie Miejskim w Stargardzie ul. Stefana Czarnieckiego 17, Biuro Obsługi Klienta, tel. 91 578-68-47;

2. Stargardzkim TBS Sp. z o.o. przy ul. Struga 29, pok. 13 tel. 91 819-24-45.

REKLAMA

0011438804

Prezydent Miasta Stargard

ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż

Przedmiotem sprzedaży są nieruchomości oznaczone według księgi wieczystej jako:

1. Nieruchomość gruntowa niezabudowana składająca się z działek nr **61/17** i **62/9** o łącznej powierzchni **0,1169 ha**, położona w obrębie 19 miasta Stargard przy ul. Majora Hubala.

Cena wywoławcza: 228 200,00 zł

(słownie: dwieście dwadzieścia osiem tysięcy dwieście złotych 00/100)

Do ceny nieruchomości uzyskanej w licytacji przy sprzedaży zostanie doliczony podatek od towarów i usług VAT w wysokości 23%

Wadium - 22 820,00 zł

(słownie: dwadzieścia dwa tysiące osiemset dwadzieścia złotych 00/100).

2. Nieruchomość gruntowa niezabudowana składająca się z działek nr **61/20** i **62/12** o łącznej powierzchni **0,1185 ha**, położona w obrębie 19 miasta Stargard przy ul. Majora Hubala.

Cena wywoławcza: 231 300,00 zł

(słownie: dwieście trzydzieści jeden tysięcy trzysta złotych 00/100)

Do ceny nieruchomości uzyskanej w licytacji przy sprzedaży zostanie doliczony podatek od towarów i usług VAT w wysokości 23%

Wadium - 23 130,00 zł

(słownie: dwadzieścia trzy tysiące sto trzydzieści złotych 00/100).

3. Nieruchomość gruntowa niezabudowana składająca się z działek nr **61/23** i **62/15** o łącznej powierzchni **0,1304 ha**, położona w obrębie 19 miasta Stargard przy ul. Majora Hubala.

Cena wywoławcza: 254 500,00 zł

(słownie: dwieście pięćdziesiąt cztery tysiące pięćset złotych 00/100)

Do ceny nieruchomości uzyskanej w licytacji przy sprzedaży zostanie doliczony podatek od towarów i usług VAT w wysokości 23%

Wadium - 25 450,00 zł

(słownie: dwadzieścia pięć tysięcy czterysta pięćdziesiąt złotych 00/100).

Wadia powinny być wniesione w pieniądzu, w walucie złoty polski (PLN).

Oferowane nieruchomości, będące przedmiotem przetargu, stanowią własność Gminy-Miasta Stargard i są wolne od zobowiązań na rzecz osób trzecich.

Przeznaczenie nieruchomości:

Zgodnie ze zmianą planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego miasta Stargardu Szczecińskiego dotyczącą terenu w rejonie ulic: Władysława Broniewskiego, Armii Krajowej, 5 Marca oraz objęcia południowego miasta w ciągu drogi ekspresowej S-10, przyjętą uchwałą Nr X/112/2003 Rady Miejskiej w Stargardzie Szczecińskim dnia 26 sierpnia 2003 r., działki położone są na terenach zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej – symbol w planie 24.MJ.

Na terenie 24.MJ ustala się przeznaczenie terenu na cele zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej. Na ww. terenach można lokalizować wyłącznie budynki jednorodzinne w zabudowie wolnostojącej lub bliźniaczej oraz budynki gospodarczo-garażowe na samochody osobowe o nośności do 2,5 tony (w liczbie odpowiednio: 1 garaż zawierający do 3 stanowisk na 1 budynek mieszkalny wolnostojący lub 1 garaż zawierający do 2 stanowisk na 1 budynek bliźniaczy).

Obsługa komunikacyjna nieruchomości z ul. Majora Hubala, poprzez ul. Powstańców Warszawy i ul. Bohaterów Monte Cassino lub ul. Bohaterów Getta Warszawskiego. Obecnie brak jest wybudowanych ww. ulic łączących teren zbywanych działek z ul. Powstańców Warszawy. Wykonane są drogi tymczasowe z płyt betonowych do wysokości skrzyżowania z ul. Majora Hubala. Rozpoczęto inwestycję obejmującą budowę nawierzchni z płyt betonowych ulicy Majora Hubala od skrzyżowania z ulicą Bohaterów Getta Warszawskiego do skrzyżowania z ulicą Powstańców Warszawy. W ramach zadania rozebrane zostaną drogowe płyty betonowe zlokalizowane na działkach przeznaczonych na sprzedaż.

Uzbrojenie odbywać się będzie staraniem i na koszt własny Nabywcy po uzgodnieniu i uzyskaniu warunków technicznych od gestorów poszczególnych sieci.

Działki oznaczone rodzajem użytku RIVa. Nabywca przed przystąpieniem do przetargu powinien zasięgnąć informacji o wyłączeniu gruntów z produkcji rolniczej w Starostwie Powiatowym.

Przetargi odbędą się w siedzibie Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. przy ul. Struga 29 w Stargardzie w sali przetargów **dnia 13 stycznia 2026 r.** w następującej kolejności:

1) działki nr **61/17** i **62/9** o godz. 10:00;

2) działki nr **61/20** i **62/12** o godz. 10:30;

3) działki nr **61/23** i **62/15** o godz. 11:00.

Wadia powinny wpłynąć w wysokości i formie wskazanej w treści niniejszego ogłoszenia na konto Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. w Banku PEKAO S.A. I o/Stargard nr 10 1240 3901 1111 0000 4220 4466 lub z konta banku zagranicznego: (SWIFT: PKOPPLPW) (IBAN: PL) nr 10 1240 3901 1111 0000 4220 4466 najpóźniej na trzy dni robocze przed planowanym terminem przetargu, tj. **do dnia 7 stycznia 2026 r.**

Na dowodzie wpłaty należy zaznaczyć odpowiednio:

1) „**Przetarg na zbycie działek nr 61/17 i 62/9 obręb 19**”;

2) „**Przetarg na zbycie działek nr 61/20 i 62/12 obręb 19**”;

3) „**Przetarg na zbycie działek nr 61/23 i 62/15 obręb 19**”;

oraz w tytule wpłaty wskazać:

a) nazwę osoby prawnej lub osoby fizycznej zgłaszającej udział w przetargu,

b) **w przypadku dokonywania wpłaty przez inną osobę fizyczną lub prawną niż zgłaszający udział w przetargu** - nazwę osoby prawnej lub fizycznej, w imieniu której dokonywana jest wpłata wadium.

Prezydent Miasta Stargard zastrzega sobie prawo do:

1) odwołania przetargu z ważnych powodów, podając informację o odwołaniu przetargu do publicznej wiadomości,

2) unieważnienia przetargu.

Przed przystąpieniem do przetargów należy zapoznać się z ich szczegółowymi warunkami zawartymi w pełnych ogłoszeniach wywieszonych na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Stargardzie przy ul. Hetmana Stefana Czarnieckiego 17 i Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. przy ul. Andrzeja Struga 29 oraz zamieszczonymi w terminie **od dnia 27 listopada 2025 r. do dnia 13 stycznia 2026 r.** w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie internetowej www.bipstargard.pl, na stronie internetowej www.tbs.stargard.pl oraz na portalu internetowym www.otodom.pl

Dodatkowe informacje można uzyskać w:

1. Urzędzie Miejskim w Stargardzie, ul. Stefana Czarnieckiego 17, Biuro Obsługi Klienta, tel. 91 578 36 67;

2. Stargardzkim TBS Sp. z o.o. przy ul. Struga 29, Punkt Obsługi Klienta, tel. 91 819 24 45.

Szczecin w piątek przybierze świąteczne barwy

opr. Joanna Boroń
Szczecin

Szczeciński Jarmark Bożonarodzeniowy 2025 zagości w dniach 28 listopada - 21 grudnia na trzech śródmiejskich placach: Plac Lotników, Plac Adamowicza, Aleja Kwiatowa.

Szczeciński Jarmark Bożonarodzeniowy to moc atrakcji i wystawcy, których produkty mogą stać się idealnym prezentem lub ozdobą świątecznego stołu. Dodatkowo na każdym z Jarmarkowych placów znaleźć będzie można dodatkowe atrakcje.

Za sprawą 15-metrowego Koła Młyńskiego, które stać będzie na końcu Alei Kwiatowej, zobaczyć będzie można cały świąteczny Szczecin z góry. Na placu Adamowicza skorzystać będzie można z urokliwej karuzeli weneckiej. A na Placu Lotników stanie ogromny świąteczny wiatrak. To dobrze znana konstrukcja, którą wiele osób kojarzyć może z niemieckich jarmarków. W piątkowe wieczory na scenie pojawiają się DJe.

Na każdym jarmarkowym placu znajdziecie miejsca na świąteczne zdjęcie ze znajomymi – na przykład kwatery Mikołaja na placu lotników.

Najmłodsi goście na jarmarku z pewnością nie będą się nudzić. W zaciśniętym placu Lotników znajdziecie zakątek,



FOT. ORGANIZATOR

który pokochają najmłodsi! Czy to właśnie tutaj schował się duży piernikowy kolega? Nie w Laponii i nie w Kalifornii. Św. Mikołaj spędzi swoje imieniny na Szczecińskim Jarmarku Bożonarodzeniowym.

Akcja „Iglaki za przysmaki” to już tradycja Szczecińskiego Jarmarku Bożonarodzeniowego. Ostatniego dnia wydarzenia choinki, które przez kilka tygodni zdobiły świąteczne miasteczko, zamiast trafić do kosza, przekazywane są mieszkańcom. Aby je otrzymać, wystarczy podarować karmę dla zwierząt – wszystkie

zebrane dary trafiają do stowarzyszeń działających na rzecz bezdomnych zwierząt. To realna pomoc dla czworonogów, a jednocześnie sposób na ograniczenie odpadów zielonych.

Są wśród nas osoby, które najbliższe Święta spędzą samotnie. Organizatorzy zachęcają byśmy przekazali im odrobinę ciepła i miłości – pokazali, że są dla nas ważni. Na Alei Kwiatowej czekać będą na gości kartki i imiona samotnych seniorów – napiszcie im miłe słowo i serdeczne życzenia. Listy trafią do ich rąk jeszcze przed świętami.

Szczeciński Jarmark Bożonarodzeniowy odbywa się w samym centrum miasta (plac Lotników, plac Adamowicza i Aleja Kwiatowa), dlatego najlepiej dotrzeć na niego komunikacją miejską.

W okolicy Jarmarku znajduje się również kilka stacji roweru miejskiego – m.in. przy placu Żołnierza Polskiego.

Godziny otwarcia Szczecińskiego Jarmarku Bożonarodzeniowego: poniedziałek-czwartek: 13:00-20:00, piątek: 13:00-23:00, sobota: 10:00-23:00 i niedziela: 10:00-20:00.

© P

Niedziela na... dożynkach centralnych

opr. Joanna Boroń
Koszalin

Chcesz poznać historię Koszalina sprzed 50 lat? Posłuchaj, jak organizowane były tu Dożynki Centralne w 1975 roku? Przyjdź 30 listopada do Muzeum w Koszalinie na oprowadzenia kuratorskie po wystawie „Wielkie przesilenie. Dożynki Centralne '75 w Koszalinie”.

Muzeum w Koszalinie zaprasza w niedzielę o godzinie 12 na oprowadzanie kuratorskie po wystawie „Wielkie przesilenie. Dożynki Centralne w Koszalinie '75”. To interdyscyplinarna wystawa czasowa Muzeum w Koszalinie, której wernisaż odbył się 7 września 2025 roku. Zajmuje dwie sale wystawiennicze i powstała według koncepcji trzech działów: Działu Etnografii, Historycznego oraz Sztuki Współczesnej.

Głównym jej celem jest ukazanie dożynek jako zjawiska społeczno-kulturowego, umiejscowionego w szerszym kontekście historycznym Polski Ludowej.

Ekspozycja obejmuje m.in. materiały audiowizualne dokumentujące to ważne wydarzenie, dzieła z kolekcji sztuki współczesnej Muzeum w Koszalinie oraz prace wypożyczone z Muzeum Narodowego w Szczecinie.

Wśród prezentowanych obiektów znajdują się artefakty związane z Dożynkami Centralnymi z 1975 roku oraz dokumentacja archiwalna – w tym wycinki prasowe, plany oraz kosztorysy. Nie brakuje również wątków etnograficznych, reprezentowanych przez ludowe rzeźby oraz tradycyjne narzędzia rolnicze związane z obrzędami dożynkowymi.

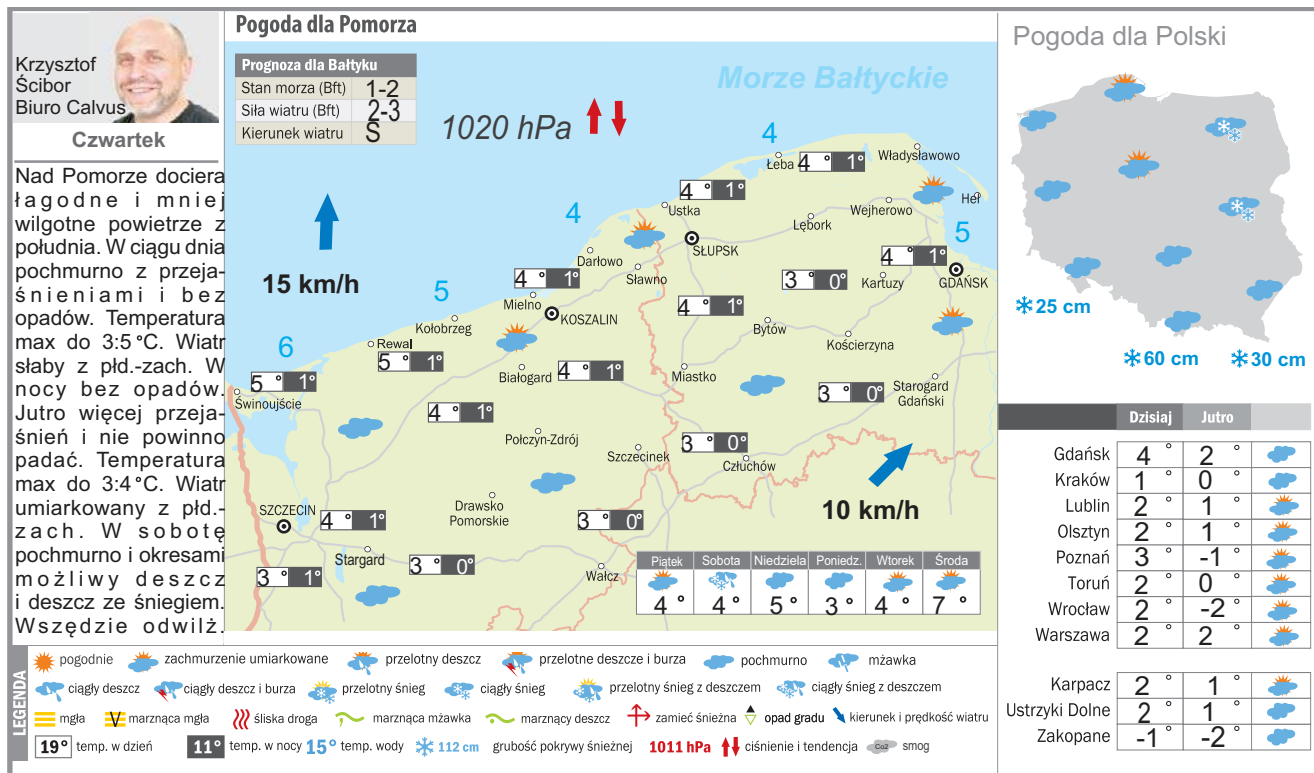
Z tych trzech perspektyw – historycznej, etnograficznej i artystycznej – należy spojrzeć na fenomen zjawiska, jakim były Dożynki Centralne, które dla Koszalina były szansą na zmianę oblicza miasta i zyskanie miana nowoczesnej stolicy Pomorza Środkowego.

Po wystawie oprowadzą wszyscy kuratorzy: Krzysztof Jedynak, kierownik Działu Historycznego – segment historyczny, Ewa Pliszka, kierownik Działu Etnografii – autorka części etnograficznej oraz Łukasz Rozmarynowski, kierownik Działu Sztuki Współczesnej – koordynator projektu, odpowiedzialny za część artystyczną.

Podczas spotkania zapraszamy również do Archiwum Pamięci Koszalina i rozmów z koordynatorką Anną Błądek. Wstęp w cenie biletu na wystawę (koszt: 10 zł).

© P

POGODA



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Jagiellonia, Lech, Legia i Raków grają w Lidze Konferencji

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

**PIŁKA NOŻNA. Wszystkie cztery polskie drużyny roze-
grają dzisiaj domowe mecze
w Lidze Konferencji. Teore-
tycznie najłatwiejsze zadanie
czeka Jagiellonię Białystok,
której piłkarze wypoczęli
w weekend.**

Spore wyzwanie stoi natomiast przed Legią Warszawa przechodzącą największy od dawna kryzys. Wbrew wcześniejszym doniesieniom dziś nie zadebiutuje w niej trener Marek Papszun.

Podobnie jak przy okazji trzech wcześniejszych kolejek, mecze będziemy musieli śledzić równocześnie – na szczęście nie wszystkie. Najpierw o godz. 18.45 Lech podejmie szwajcarski FC Lausanne-Sport, zaś Raków w Sosnowcu zmierzy się z austriackim Rapidem Wiedeń. Potem – czyli o godz. 21.00 – pierwszy gwizdek wybrzmi w spotkaniach Legii z czeską Spartą Praga i Jagiellonii z fińskim Kuopion Palloseura. Transmisję przeprowadzą kanały Polsat Sport 1 oraz Polsat Sport 2 niedostępne w nazimennej telewizji. W internecie za stream dostępny na platformie Polsatu przyjdzie nam zapłacić.

W weekend na wielu polskich stadionach, m.in. w Łodzi, Chorzowie, Niepołomicach czy Nowym Sączu, grę poprzedzono odświeżeniem muraw. W Białymstoku ekstraklasowy mecz Jagiellonii z GKS-em Katowice w ogóle nie doszedł do skutku. Sędzia Wojciech Myć w trosce o zdrowie piłkarzy postanowił odwołać widowisko, które zostało właśnie przełożone na 4 lutego. Czy z powodu warunków atmosferycznych dzisiejsze spotkania w Lidze Konferencji też stoją pod znakiem zapytania? Organizatorzy zapewniają, że nie – nawet pomimo zapowiedzi mrozu i kolejnych opadów śniegu. Wszędzie jednak dmuchają na zimne. W stolicy z obawy o stan boiska Sparta odwołała środowy trening.



FOT. JACEK CZAPLEWSKI

Wbrew wcześniejszym doniesieniom dziś na ławce Legii Warszawa nie zadebiutuje trener Marek Papszun

W tabeli nie jest kolorowo

W poprzedniej kolejce, rozegranej na początku listopada, żadna z polskich drużyn nie przywozła z wyjazdu kompletu punktów. Legia i Lech wypuściły prowadzenie kolejno z NK Celje i Rayo Vallecano, Raków zremisował ze Spartą Praga, a Jagiellonia remisem ugramyła rzutem na taśmę uniknęła wpadki ze Skandiji

Tetowo. Kiepskie wyniki wpłynęły na spadki w tabeli. Dwunasty jest Raków, czternasta Jagiellonia, dopiero dwudziesty trzeci Lech i dwudziesta piąta Legia. Są też jednak dobre wieści. Spodziewane zwycięstwa w nadchodzących meczach mogą sprawić, że dwie pierwsze drużyny znacznie przybliżą się do fazy play-off rozgrywek.

Kłótnia o Papszuna

Od tygodnia trwa natomiast zamieszanie wokół Papszuna. Trener Rakowa jest po wstępnych rozmowach z Legią. Speculowano, że zadebiutuje w niej już dzisiaj, ale do tego nie dojdzie, choć przepisy na to pozwalają. Właściciel częstochow-

skiego klubu Michał Świerczewski nie chce puścić 51-latką przed końcem roku. Poza tym klub Dariusza Mioduskiego miał za tego cenionego szkoleniowca zaproponować kwotę „skrajnie obrażającą”, o czym dowiedzieliśmy się w magazynie Liga+ Extra. Pewne jest, że ta burza wokół Papszuna nie służy ani jednemu, ani drugiemu. Padają nawet głosy, że z jej powodu stracił szatnię w Rakowie.

Kto ma najtrudniej

Przed meczami z każdego obozu napływają bojowe głosy. W Lechu wierzą, że najgorsze za nimi i dlatego chcą być pierwszym zespołem, który znajdzie sposób na piątą w tabeli FC Lausanne-Sport. Wszyscy optymizm pokładają w powrocie do składu Ali Gholizadeha, brylującego w niedzielę razem z Luisem Palmą i Mikaelem Ishakiem przeciwko Radomiakowi.

Goryczy porażki nie zaznał też Kuopion Palloseura z Piotrem Parzyskiem w składzie (10 goli Polaka w tym sezonie), przy czym teraz czeka go największe wyzwanie, bo wybiera się na wypoczętą Jagiellonię, z której jedyną złą wiadomością wydaje się być pauza Jesusa Imaza z powodu nadmiaru katek.

Raków po kiepskim spotkaniu w lidze z Piastem Gliwice planuje odbić sobie to niepowodzenie w starciu z Rapidem Wiedeń, którego w tej edycji rozniósł już Lech. Wielką niewiadomą pozostaje występ Legii, która ewidentnie jest daleka od formy i gra ze Spartą Praga, a więc drużyną bardzo wymagającą, o czym niedawno przekonali się częstochowianie. W miejsce kontuzjowanego Juergena Elitima w ekipie z Łazienkowskiej zarejestrowany został wczoraj Claude Gonçalves. ©©

Zachwyty nad polskim bramkarzem po meczu LM. „Zdecydowanie najlepszy”

Bartosz Głęb
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Wydawało się, że wybierając latem zeszłego roku ofertę azerskiego Karabachu Agdam, Mateusz Kochalski wypisuje się z wielkiej europejskiej piłki. Tymczasem w obecnym sezonie rozgrywa kapitalne mecze w Lidze Mistrzów.

We wtorkowy wieczór we włoskim Neapolu bramkarz reprezentacji Polski zaliczył spektakularny występ. Co prawda jego drużyna przegrała z SSC Napoli 0:2, ale Polak popisał się kilkoma wybitnymi interwencjami, które z uznaniem są komentowane do dzisiaj. Przede wszystkim obronił rzut karny wykonywany przez Rasmusa Hojlunda, ale również trzykrotnie ratował swój zespół paradami zdecydowanie wpisującymi się w hasło: „Jak on to obronił?!”.
- Utrzymywał swoją drużynę na powierzchni tak długo, jak tylko się dało. Zasłużenie

został najlepszym piłkarzem meczu. W pierwszej połowie odebrał pięknego gola Neresowi, w drugiej obronił karnego Hojlunda - napisał o Polaku portal „TuttoMercatoWeb”.

Karabach Agdam po 5 meczach fazy ligowej Ligi Mistrzów ma na koncie 7 punktów i spore szanse na awans do fazy pucharowej rozgrywek. W fazie ligowej zagra jeszcze u siebie z Ajaxem Amsterdam i Eintrachtem Frankfurt, a także na wyjeździe z Liverpool FC.

Jeśli polski bramkarz utrzyma dyspozycję, to lada moment może zagrać w którejś z lig TOP5. Jesienią mówiło się o potencjalnym transferze do Borussia Dortmund. Zimą z pewnością dojdzie sporo nowych klubów, które rozpalą wyobraźnię.

Warto też przypomnieć, że 25-letni obecnie bramkarz trafił do Azerbejdżanu za 900 tys. euro ze Stali Mielec, gdzie z kolei trafił po tym, jak postawiono na nim krzyżyk w Legii Warszawa. ©©



FOT. CRO FUSCO/PAP/EA

Mateusz Kochalski „zagrał szefa” w meczu SSC Napoli – Karabach Agdam. Obronił m.in. karnego

Reprezentacja w piłce ręcznej pań powalczy o poprawę lokaty na MŚ

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA RĘCZNA. W środę, 26 listopada, rozpoczęły się mistrzostwa świata w piłce ręcznej kobiet z udziałem Polek, które pierwszy mecz rozegrają w piątek.

Tegoroczny turniej, którego gospodarzami są Niemcy i Holandia, jest już 27. w historii. Pierwsze zmagania odbyły się w 1957 roku z udziałem dziewięciu ekip, obecnie, już

po raz trzeci, rywalizują 32 zespoły. W tym gronie znalazło się trzech debiutantów i dwie drużyny wracające na najważniejszą imprezę po dłuższej przerwie. Po raz pierwszy w mistrzostwach uczestniczą Wyspy Owczce, Egipt i Szwajcaria, powrót po czternastoletniej przerwie zanotowały Urugwajki, z kolei sześć lat na kolejny występ wśród najlepszych czekały Kubanki.

Zmagania odbywają się w ośmiu czterozespołowych grupach (system każdy z każdym). Promocję do drugiego

etapu uzyskają po trzy najlepsze reprezentacje, które utworzą nowe – cztery – sześcioposłowe grupy. Drużyny do rywalizacji przystąpią z liczbą punktów uzyskanych w potyczkach z rywalkami, które również wywalczyły awans. W tej fazie rozegrane zostaną trzy kolejki (każdy zagra wyłącznie przeciwko ekipom, z którymi do tego momentu nie mierzył się w trwającym turnieju). W ćwierćfinale zameldują się zespoły, które zajmą pierwszą i drugą lokatę.

Biało-Czerwone znalazły się w grupie F, mecze rozgrywać będą w holenderskim ‘s-Hertogenbosch, a ich rywalkami będą kolejno Chinki (28 listopada, godz. 18.30), Tunezyjki (30 listopada, 15.30) i Francuzki (2 grudnia, 21.00). Ostatnie z wymienionych to wciąż aktualne mistrzynie świata oraz ubiegłoroczne srebrne medalistki olimpijskie. Niezwykle ciężko będzie więc o wygraną, zresztą po raz ostatni na wielkim turnieju nasze panie ograły je w 2013 roku, w trzech kolejnych po-

tyczkach poniosły natomiast wysokie porażki, w tym 22.35 podczas ubiegłorocznych mistrzostw Europy.

Pierwszym celem podopiecznych norweskiego szkoleniowca Arne Senstada będzie zatem odniesienie zwycięstw z dwoma pozostałymi zespołami, z którymi od dawna Polki nie miały okazji spotkać się na parkiecie. Ostatni mecz z Azjatkami miał miejsce w 2015 roku, również podczas mistrzostw świata, z przedstawicielkami Afryki natomiast rok wcześniej, pod-

czas towarzyskiego turnieju w Maladze.

Nasza reprezentacja nie powinna mieć większych problemów z uzyskaniem awansu do drugiej fazy mistrzostw. W niej (w Rotterdamie) przyjdzie się zmierzyć z ekipami z grupy E (trzy z czwórki: Holandia, Austria, Argentyna, Egipt). Celem będzie poprawienie szesnastej lokaty uzyskanej przed dwoma laty podczas turnieju w Skandynawii. Transmisja meczów naszej kadry w TVP Sport. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

BOKS

Mateusz Urban (Skorpion Szczecin) jest w półfinale Mistrzostw Europy do lat 23, które odbywają się w Budapeszcie. W 1/8 finału Urban pokonał ubiegłorocznego mistrza Europy z Ukrainy, a w ćwierćfinale wypunktował rywala z Rumunii. W pojedynku o finał zmierzy się z Węgrem. **Wiktoria Rogalińska (Skorpion)** zajęła 3. miejsce w PŚ w Indiach. Rogalińska na każdym zawodach PŚ stawała na podium. W Brazylii była najlepsza.



FOT. SKORPION SZCZECIN

ZAPASY

Filip Klym zdobył srebrny medal MP do lat 14 (młodzików) w zapasach w stylu wolnym. To był jedyny medalista Feniksa Pesta Stargard. Klub był jednym z głównych organizatorów zawodów.

M. Wojciechowski: Czas wspiać się w tabeli

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

PKO EKSTRAKLASA. Zbrakło precyzji, bo to była sytuacja, po której na treningu trafiał do siatki - mówi młody pomocnik Pogoni, który po raz pierwszy zagrał w ligowym meczu w Szczecinie.

18-letni Maciej Wojciechowski w sezonie 2024/25 zagrał tylko w pucharowym meczu ze Stalą w Rzeszowie. W ekstraklasie zadebiutował w 1. kolejce tej jesieni. W Radomiu zagrał od 72. minuty, 3 minuty dostał w Warszawie, a w poniedziałek pierwszy raz dostał szansę od trenera Thomasa Thomasberga.

Zwycięstwo 5:1, Pan na boisku, więc pełnia szczęścia czy jeszcze czegoś zabrakło?

Maciej Wojciechowski: Zabrakło mojej bramki. Najważniejsze jednak było zwycięstwo, wysokie, choć w pierwszej połowie długo musieliśmy się bronić. Przetrwaliśmy trudne momenty, a w sytuacjach, które mieliśmy, byliśmy skuteczni. Ja sam mogłem oddać skuteczniejszy strzał. Zabrakło precyzji, bo to była sytuacja, po której na treningu trafiał do siatki. Podczas meczu tej precyzji jednak zabrakło.

Mocno ucieszyła Pana ta szansa gry w spotkaniu? Oczywiście. Każde minuty w młodym wieku są ważne, nawet gdy prowadzimy 1:0, 3:0 czy 5:0. Byłem i jestem bardzo zadowolony z takiej szansy i mam nadzieję, że będą ich dostawał więcej.



Maciej Wojciechowski

Nie spędził Pan z zespołem całego okresu przygotowawczego przed Zagłębiem, bo miał obowiązki kadrowe. Ostatnie zgrupowanie i występy w reprezentacji Polski do lat 19 pomogły nabrać większej pewności siebie?

Chyba był to jeden z powodów, dla których zagrałem w meczu Pogoni. W reprezentacji rozegrałem sporo minut w meczach kwalifikacji do ME, byłem w tzw. rytmie meczowym, a to pomogło w klubie. Krótko trenowałem

z kolegami z zespołu, ale zagrałem.

I to pierwszy raz w Szczecinie, bo poprzednie występy, łącznie z debiutem w ekstraklasie, były na innych stadionach. Jak się Pan czuł na swoim obiekcie?

Bardzo dobrze. Wiadomo, że występ na swoim boisku związany jest z innymi uczuciami niż na wyjeździe, więc cieszę się, że to się w końcu udało, że wygraliśmy, bo te punkty były nam bardzo potrzebne. Mam nadzieję, że zwycięstwo pomoże zespołowi w końcówce tego roku.

Zostały trzy mecze - dwa w lidze i pucharowy z Widzewem. O cel nie ma co pytać?

Cel jest oczywisty. Przed nami ciężki wyjazd do Katowic. To

niełatwy teren dla nas. Później u siebie zagramy w pucharze z Widzewem, no i Radomiak na zakończenie tego roku. Wszyscy liczymy na zwycięstwa i świetne zakończenie roku.

Pogoni taki skuteczny finisz mocno by się przydał, bo jednak jesienią nie udało się przełożyć potencjału na wyniki.

To prawda. Uważam, że mamy spory potencjał w drużynie, ale miejsce w tabeli tego nie pokazuje. Ostatnio przegraliśmy dwa mecze, choć nie byliśmy słabsi, mogliśmy wygrać. Trzeba było pokonać Zagłębie, co się udało i to nas jeszcze mocniej zbuduje przed kolejnymi meczami. Chcemy teraz wspiać się w tabeli ekstraklasy. ©©

AUTOREKLAMA

0011427768



do kupienia
także
w sieci

